Nr 213 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Czwartek 17 Września 1925.

Rok XLIV.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia . . . 3·50 zł, Z odnoszeniem . . . 3·60, Z przesyłką pocz. . . . 4·20, Za granicą . . . 7·—

Cena numeru 15 groszy

Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41. Międzymiast. 1572.

Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 241.

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe . . . 15 gr. Nekrologi . . . 33 „ Nadesłane . . . 35 „ Po kronice . . . 45 „ Na I-szej stronie . . . 50 „ Drobne od słowa . . 7 „ (najmniej 10 słów). Układ tabelaryczny 50% drożej. Zamiejscowe o 60% drożej. Załączniki według umowy.

Nr czeku P. K. O. 400,402

Kuźnia polityczna w Genewie

Kraków, 15 września.

Trzydzieste i piąte posiedzenie Rady Ligi Narodów i szóste zgromadzenie pełnej Ligi Narodów mają przed sobą bardzo obfity, a co ważniejsze nadzwyczajnie doniosły program obrad. Na porządku dziennym znajdują się takie sprawy jak zachodni pakt bezpieczeństwa ze sankcjami, jak wschodni pakt bezpieczeństwa z arbitrażem, jak przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów, sprawa Mossulu, gospodarcza sanacja Austrji, kwestja mniejszości narodowych, nie mówiąc o całym szeregu drobnych stosunkowo zagadnień.

Kuźnia polityczna Ligi Narodów pracuje, a jednak świat nie widzi dotąd konkretnych wyników pracy i co do najważniejszych właśnie zagadnień otrzymuje wiadomości, wprawdzie niezliczone, ale mętne i sprzeczne. Nic dziwnego. O najważniejszej sprawie paktów bezpieczeństwa przedstawiciele państw interesowanych prowadzą ze sobą rozmowy na uboczu, poza Ligą Narodów, a ciekawym dziennikarzom udzielają informacyj, na które nie zdobyłaby się nigdy nawet starożytna Pytja. Na zgromadzeniu Ligi ministrów Painlevé, Chamberlain i Skrzyński przemawiali bardzo pięknie, ale poprzestawali na ogólnikach i zasadniczych tezach.

Widownia jest zapełniona, ale scenę zasłania szczelnie kurtyna, poza którą radzą najwybitniejsi politycy. A za kulisami stoi niemiecki Michel, świadomy swojej roli i czeka na wezwanie reżysera, którym jest Chamberlain. Jest to »sui generis« próba generalna z owej sztuki, która nie wiadomo jeszcze kiedy się zacznie i nie wiadomo, ile aktów będzie obejmować. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Chamberlain radby odroczyć — jeżeli nie pogrzebać — pakt wschodni i dlatego zgodnie z intencjami Niemców nie uznaje »iunctim« tego paktu z paktem zachodnim, jeżeli zaś zgodził się — co urzędownie jeszcze nie zostało ogłoszone — na równoczesne i równoległe konferencje w sprawie obu paktów, to znowu dlatego, że jeszcze liczy na odroczenie. Reżyser Chamberlain pragnie swoim ołówkiem czerwonym skreślić ze sztuki akt z paktem wschodnim i w ten sposób skrócić całe przedstawienie genewskie.

Nie wiemy, czy na wzór nowotworów w medycynie istnieją w polityce przypadki dobrotliwe i złośliwe, dosyć, że obecnie zdarzył się taki przypadek, dla Brianda dobrotliwy, zaś dla Chamberlaina złośliwy. Chodzi tu o sprawę Mossulu z niezmierzonemi polami naftowemi, których położenie geograficzne jest takie, że widocznie powstały one przed miljonem lat li tylko w tym celu, ażeby je dzisiaj Anglja bez żadnych ograniczeń eksploatowała. Turcy, dla których ten przypadek nie jest ani dobrotliwy, ani złośliwy, lecz poprostu wymyślony, powiadają, że Mossul prawem boskiem i ludzkiem należy do nich i że go się nigdy nie zrzekną ani częściowo, a tem bardziej w całości.

Sprawa to oparła się o Ligę Narodów, która wprost nie wie, jak wybrnąć z położenia. Liga swojego czasu wysłała do Mossulu komisję, złożoną z trzech delegatów, która na miejscu zbadała kwestję. Delegaci wypracowali sprawozdanie i przedłożyli je Lidze Narodów z wnioskiem o przedłużenie mandatu Anglji nad Irakiem o 25 lat. Na to rozwiązanie nie godzi się ani Turcja, ani Anglja, równie jak obie strony odrzucają projekt podziału Mossulu. Myśl plebiscytu upadła z góry ze względu na małe uświadomienie narodowe i polityczne tamtejszej ludności.

Co z tego wyniknie? Już krążą pogłoski o ewentualnej wojnie pomiędzy Anglją a Turcją. Już obliczane są siły angielskie w Iraku, już nawet strategicy przewidują przebieg tej nowej wojny. A jak w Genewie poza kulisami stoi niemiecki Michel, tak w Azji Małej z poza pleców Turcji spogląda brodaty olbrzym z bolszewicką gwiazdą na czole. Podobnie jak w Chinach. A czy huk dział w Mossulu nie odezwałby się echem w Egipcie, Sudanie i w Indjach, kto może to przewidzieć?

W tym złośliwym dla Anglji przypadku Briand może odegrać rolę lekarza, albo — jak mówią Niemcy — znachora politycznego. — Mniejsza o nazwę. Może to być także uczciwy pośrednik, tak zwany przez Bismarcka »ehrlicher Makler«. Rzecz jest bardzo prosta. Briand bardzo potrzebuje Chamberlaina, w tym zaś wypadku Chamberlain potrzebuje Brianda. Na tem tle może nastąpić wymiana przysług tem łatwiejsza, że dla Francji jest Mossul rzeczą obojętną, zaś dla Chamberlaina pewne ustępstwa w sprawie paktów nie są znowu rzeczą, o której się mówi: »non possumus«.

Michel, zaczajony za kulisami w Genewie, spogląda z uśmiechem porozumienia na brodacza bolszewickiego za plecami Turcji, a ten uśmiech na tle traktatu z Rapallo jest niemiłym dla Chamberlaina grymasem. A pomiędzy Michlem a bolszewikiem stoi tylko jedna jedyna zapora: Polska. Mówił o tem p. Skrzyński i dzisiaj powiedzenie naszego ministra należy powtórzyć wobec p. Chamberlaina. (j).

Równoległe i równoczesne konferencje w sprawie paktów zachodniego i wschodniego

Chamberlain w zgodzie z Briandem i Skrzyńskim

Paryż, 15 września (PAT). »Matin« pisze: Briand nie zamierza powrócić niezwłocznie do Genewy, gdyż jutro i pojutrze odbędzie konferencje z min. Skrzyńskim. Potwierdza się wiadomość, że w Szwajcarji zbiorą się jednocześnie dwie konferencje równoległe, jedna celem zawarcia paktu reńskiego, druga zaś dla załatwienia spraw konwencji arbitrażowej Niemiec z Polską i Czechosłowacją. Nie mniej przedstawiciele Francji uznają za konieczne, aby ministrowie Benesz i Skrzyński wzięli udział w rozmowie ogólnej. Co się tyczy ścisłej konferencji ministrów spraw zagranicznych, to Briand i Chamberlain prowadzić będą z Berlinem w ciągu bieżącego tygodnia rozmowy na drodze dyplomatycznej, celem uniknięcia przykrych niespodzianek w chwili rozpoczęcia rokowań. — »Matin« sądzi, że Berlin nie będzie czynił trudności, tembardziej, iż Chamberlain będąc w całkowitej zgodzie z Briandem i Skrzyńskim, przekonany jest o konieczności wspólnych rokowań.

Układ nadreński nie powinien być podpisany przed ostatecznem załatwieniem paktu wschodniego

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Wrocław, 15 września. Tutejsze »Breslauer Neueste Nachrichten« ogłaszają rozmowę swego sprawozdawcy w Genewie z min. Skrzyńskim, który m. i. powiedział: **Nie możemy dopuścić do tego, ażeby zdemilitaryzowana Nadrenja unieruchomiła naszych sprzymierzeńców na zachodzie.** W razie zaatakowania Polski przez Niemcy jest Francja obowiązana do udzielenia nam pomocy. Jesteśmy dalecy od przeszkadzania w rokowaniach, wręcz przeciwnie pragniemy, ażeby doprowadziły one do pomyślnego wyniku. **Przywiązujemy wagę do równoczesnego podjęcia rokowań z Niemcami, których wynik byłby podobny do paktu zachodniego.** Dalsze rokowania z Niemcami należy pojmować jako konieczny odpowiednik do układu nadreńskiego. Sądzę, że **nie będziemy mogli zawrzeć układu z Niemcami równocześnie z mocarstwami zachodniemi.** Domagamy się i co nam **rząd francuski przyrzekł, ustalenia zasad układu wschodniego na naradach ministrów spraw zagranicznych. Układ nadreński nie powinien być podpisany przed ostatecznem załatwieniem układu wschodniego.** Jestem zdania, że w 6 tygodni po zawarciu układu zachodniego może być zawarty układ z Niemcami. Jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że będą także omawiane zagadnienia ściśle nas obchodzące.

Jeżeli po stronie niemieckiej spotkamy się **ze szczerem pragnieniem pokoju, wówczas będzie można mówić o żywotnych sprawach gospodarczych i politycznych.** Kompromisy są **możliwe**, ale powtarzam, jeżeli u strony przeciwnej stwierdzimy szczerą wolę pokoju. Główne zagadnienie tworzy postępowanie rozjemcze.

Domagamy się **obowiązkowego arbitrażu również w sporach politycznych**

Układy wschodni i zachodni, jeśli chodzi o definicję atakującego, **będą się opierały na protokole genewskim, ponieważ protokół ten przedstawia niewzruszalne zasady bezpieczeństwa Europy. Mam nadzieję, że wkrótce nasze stosunki gospodarcze z Niemcami będą pomyślnie załatwione.** Nie my jesteśmy nieprzejednani. — Jest rzeczą godną pożałowania, że rząd niemiecki nie uznaje w sprawach likwidacji formalnego prawa Polski. W Gdańsku zaczyna świtać. Pod nowemi rządami ustala się pogląd, że wspólna praca gospodarcza z Polską jest korzystniejszą, aniżeli zezowanie w kierunku Berlina. I jeżeli Gdańsk będzie uprawiał politykę wolnego miasta wówczas będzie miał przed sobą świetną przyszłość.

Na pytanie korespondenta niemieckiego **o kurytarz,** minister Skrzyński odpowiedział: **Nie znam kurytarza.** Na pytanie o zdanie co do wywodów Chamberlaina w sprawie konieczności moralnego rozbrojenia, minister Skrzyński odrzekł: »Pomińmy te filozoficzne dociekania«.

Sprawę granicy portu gdańskiego załatwi Liga Narodów w bieżącym tygodniu

Gdańsk, 15 września (AW). Donoszą z Genewy, że w ciągu bieżącego tygodnia Liga Narodów **zajmie się określeniem granic portu gdańskiego.** Prezydent Sahm w towarzystwie radcy stanu Eberta oraz dr Ferbera przybyli już do Genewy, aby osobiście **przedstawić punkt widzenia Gdańska.**

Gdańsk, 15 września (PAT). **Przedstawiciel Gdańska czyni usiłowania w celu odroczenia ostatecznej decyzji w sprawie określenia granic portu dla poczty polskiej.** Równocześnie zaś w innej drobniejszej sprawie, rektyfikacji granicy składów amunicji na Westerplatte. Przedstawiciel Gdańska nie zgadza się na załatwienie polubowne, ponieważ, według wiadomości otrzymanych z Berlina, zamierza on podobno przy tej **okazji wygłosić agitacyjną mowę przeciwko Polsce.**

Zaproszenie na konferencję zostało wręczone Niemcom

Berlin, 15 września (AW). **Zaproszenie na konferencję zostało wręczone Niemcom.** Konferencja odbędzie się w pierwszych **dniach października**, jednakowoż miejsce tejże nie jest do dziś ustalone. Niemcy w odpowiedzi na zaproszenie mają zaproponować **zwołanie wielkiej konferencji mocarstw.**

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 września. Z Genewy donoszą, że dzisiaj wręczy ambasador francuski, **Margerie, list Brianda do rządu niemieckiego,** który to list **zapoczątkuje konwersację polityczną z Niemcami. Wybór dnia i miejsca na konferencję pozostawiony jest Niemcom.** Konwersacja rozpocznie się bez Polski i dopiero po dwóch lub trzech dniach rokowań **Chamberlain zaprosi Skrzyńskiego i Benesza do wzięcia udziału w naradach nad traktatami arbitrażowemi na zachodzie i wschodzie. Pakt nadreński będzie już prawie ustalony.**

Niemcy chcą mieć wolną rękę nad Wisłą

Paryż, 15 września (PAT). »Gaulois« przypomina punkt widzenia Londynu, Berlina, Pragi i Warszawy na sprawę bezpieczeństwa **na wschodzie i zachodzie,** dodając, że sposób, w jaki będą rozstrzygnięte trudności w tej sprawie, wykaże, czy Anglja jest skłonna przystąpić **do systemu układów dzielnicowych,** zapewniających w swym całokształcie pokój europejski. Sposób rozwiązania będzie też — zdaniem dziennika — miarą szczerości Rzeszy przy rokowaniach w sprawie paktu reńskiego, który został wysunięty przez Niemcy zdaje się jedynie w tym celu, aby sobie zapewnić **wolną rękę nad Wisłą.**

Sprawa Mossulu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 września. Z Genewy donoszą: Za kulisami **największą rolę odgrywa sprawa Mossulu, która elektryzuje nastrój w Genewie.** Z powodu pogłosek o możliwości odroczenia postanowień w tej sprawie, **delegacja turecka zaczyna się niecierpliwić, staje się natarczywą, a nawet zaczyna grozić.** Pośredni komitet w sprawie Mossulu, w skład którego wchodzą przedstawiciele Urugwaju, Szwecji i Hiszpanji, obradował **do całego szeregu godzin.** Wszyscy oczekują wyników tych narad z niecierpliwością.

Atak nacjonalistów niemieckich na Stresemanna

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 września. Z Berlina donoszą: **Obecnie stronnictwa narodowe atakują ministra spraw zagranicznych Stresemanna.** Pragną one zadać mu **cios śmiertelny jeszcze przed odbyciem konferencji w sprawie paktu bezpieczeństwa.** Organy niemiecko-narodowe wykorzystują fakt przybycia do Berlina francuskiego ministra oświaty de Monzie, który w drodze z Kopenhagi zatrzymał się w Berlinie i spotkał się z pruskim ministrem oświaty. Dzienniki te twierdzą, że **de Monzie jest pośrednikiem między Briandem a Stresemannem.**

Delegacja polska do rokowań handlowych z Niemcami w Berlinie

Berlin, 15 września (AW). Dzienniki tutejsze donoszą, że dziś przybyła **do Berlina delegacja polska do rokowań handlowych z Niemcami.**

Zapowiedź przyjazdu Cziczerina do Warszawy

Konferencja z rządem polskim

Do »Il. Kurj. Codz.« donoszą z Warszawy, **że w najbliższą niedzielę przybyć ma sowiecki komisarz dla spraw zagr. Cziczerin do Warszawy** w przejeździe do jednego z sanatorjów wiedeńskich.

Cziczerin odbyć ma konferencję z premjerem Grabskim i z innymi ministrami.

Nadto spotkać się ma Cziczerin z min. spraw zagr. **Skrzyńskim,** który w sobotę wraca z Genewy do Warszawy.

Konferencje te kierownika sowieckiej polityki zagranicznej z przedstawicielami rządu polskiego zwrócą niechybnie uwagę Ligi Narodów. Uważa się te konferencje za dalszy krok na drodze **pacyfikacji i zbliżenia między Polską i sowietami,** zainicjowanej przez rząd sowiecki od pewnego czasu, czego wyrazem byłyby także rokowania w sprawie likwidacji zajść granicznych.

Komisje senackie ukończyły obrady nad projektem ustawy o ref. rolnej

(Ustalenie wynagrodzenia za wywłaszczenie ziemi. — Odrzucenie wniosków o reasumcję uchwał).

Warszawa, 15 września (PAT). W dniu wczorajszym połączone komisje Senatu przystąpiły do głosowania nad dalszemi artykułami projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Przy art. 31, traktującym **o sposobie płacenia wynagrodzenia za wywłaszczoną ziemię,** przedstawiciel ministerstwa skarbu oświadczył, że dla rządu **najdogodniejszą jest redakcja art. 31,** przyjęta przez Sejm, pozostawiająca rządowi wolną rękę w płaceniu gotówką albo rentą. Jednak rząd uważałby **za możliwe zgodzić się na pośrednią koncepcję** i unormować ustawowo procenty, w stosunku części płatnej w gotówce do części płatnej w rencie, w zależności od obszaru wywłaszczonego majątku. Stanowisko to poparł również **przedstawiciel ministerstwa reform rolnych.**

Następnie zgłoszone zostały **trzy tabelki,** oparte na powyższej zasadzie, **dwie przez klub Ch. D., i jedna przez kierownika robót rolnych.** Po półgodzinnej przerwie, w czasie której odbywały się narady klubów nad powyższemi wnioskami, **sprawozdawca oświadczył się za formułką Ch. D.,** zawierającą pośrednią propozycję zgłoszonych trzech wniosków, **którą też komisja przyjęła większością głosów.** W myśl tej poprawki, wynagrodzenie za wywłaszczone majątki będzie płatne przy obszarze majątku **do 1.000 ha, 50 proc. w gotówce, 50 proc. w rencie podług kursu nominalnego.** Od 1.000 do 1.500 ha **45 proc. w gotówce, 45 w rencie** podług kursu nominalnego, 10 proc. podług kursu ustalonego przez rząd nie niżej 70. Od 1.500 do 2.000 ha — **40 proc. w gotówce, 40 proc. w rencie podług kursu nominalnego, 20 proc. w rencie** podług kursu ustalonego przez rząd nie niżej 70. Od 2.000 do 2.500 ha — **35 proc. w gotówce, 35 w rencie podług kursu nominalnego, 30 proc. podług kursu ustalonego przez rząd nie niżej 70.** Od 2.500 do 3.000 ha — **30 proc. w gotówce, 30 proc. w rencie podług kursu nominalnego, 40 proc.** w rencie podług kursu ustalonego przez rząd, nie niżej 70. Od 3.000 do 4.000 ha — **25 proc. w gotówce, 25 proc. w rencie podług kursu nominalnego, 50 proc. w rencie,** podług kursu ustalonego przez rząd, nie niżej 70. Ponad 4.000 ha — **20 proc. w gotówce, 20 proc. w rencie podług kursu nominalnego, 60 proc. w rencie, podług kursu ustalonego przez rząd, nie niżej 70.**

Pozatem przyjęto nowy art. 36, który brzmi **Obywatele państw obcych, właściciele nieruchomości ziemskich,** przejętych przez państwo na

---

DINKO SZIMUNOWIĆ

Pierwsze rozczarowanie

(Dokończenie).

Piotruś był dzieckiem czerstwem, policzki się mu rumieniły i włosy czerniły, ale na nim wszystko było niezgrabne: suknia z grubej tkaniny, szeroka, a buty twarde, ciężkie, jak u żandarma. Dlatego obok Ludmili tłumił oddech, mrugając tylko wielkiemi czarnemi oczyma, ale nie mógł przeszkodzić, aby mu się nie rozszerzały nozdrza, i aby nie wdychał zapachu, który promieniował ze wszystkiego, co się w tym pokoju znajdowało.

Dzieciak chciał koniecznie, jakkolwiek bądź okazać swej przyjaciółce miłość, ale długo nie wiedział, jakim sposobem. Wreszcie mu wpadło do głowy, że chociaż u Ludmili są przepiękne rzeczy, których nie widział i nawet o nich nie pomyślał, przecież niema ani jednego ptaka. A u nich jest ich trzy: dwa kanarki i słowik.

Jednego dnia, kiedy powrócił ze szkoły, wyprosił u matki słowika w pięknej klatce, zielonym suknem okrytej, nadto uzyskał pozwolenie, aby ten dar mógł zaraz zanieść.

Wesoło kroczył drogą pełną kurzu i rozgrzaną słońcem południowem a pragnął tylko tego, aby słowik zaśpiewał, gdy ona swemi pięknemi rączkami weźmie klatkę. A kiedy przed drzwiami czyścił zakurzone obuwie i obcierał znój z czoła, serce mu od wzruszenia biło gwałtownie a ręka mu drgała, kiedy zapukał.

Jakaś stara kobieta zaprowadziła go do pokoju, w którym jeszcze nie był. Był to pokój mniejszy i prostszy, niż ten, w którym bywał. Wszedłszy z drogi, na której słońce błyszczało, do izby, w której były okna przysłonięte, ledwo mógł dostrzec, co się na tej przestrzeni mieści.

— Ach, drogi mój Piotruś przyniósł ptaka! Jeżeli to dla mnie, serdecznie ci dziękuję! — usłyszał, że ktoś mówi z pod ciemni, ale teraz ten głos nie był podobny do głosu panny Ludmili.

Dlatego Piotruś nie odpowiedział, lecz usiadł na pierwszym stołku przed sobą, a klatkę postawił na kraju stołu. W pokoju było parniej, niż na polu a z Piotrusia lał się znój, i dopiero pomału rozwidniło mu się przed oczyma. Była to w rzeczywistości jego przyjaciółka, ale głosu jej nie poznał, bo mówiąc, coś gryzła.

— Wybacz Piotrusiu, ja później obejrzę ptata. Bardzom zgłodniała i teraz muszę co zjeść — rzekła znowu z poza kąska w ustach.

Dzieciak przebiegł oczyma pokój, i zobaczył, że tu niema ani książek, ani obrazów, ani kwiatów, i tylko proste meble; wtedy spojrzał i na pannę Ludmilę.

Miała na sobie pstrą mantylę bez kołnierza i rękawów, i wydawała się napół nagą. Po twarzy jej płynęły krople potu, których nie ocierała, bo była cała zajęta jedzeniem. Każdy mały kawałek baraniny maczała w czerwonawym sosie, głośno gryzła, a w ciszy słychać było i połykanie.

Dzieciak patrzył i nie mógł oczom wierzyć, że to jest tasama dziewczyna, z której ust słyszał dotąd tylko powieści i pieśni piękne, i widział na nich uśmiech czarowny. Teraz okolica tych ust błyszczała od łoju i tłustego sosu i suknie na niej były również zatłuszczone. Zamiast dawniejszej śnieżnobiałej sukienki, często obszytej wstęgami róż, była inna, żółtawa, a na niej przylgnęło kilka klusek, które spadły ze sosu. Zapraszała go na mięso i wino, ale Piotruś siedział jak skamieniały, pragnąc jakiejkolwiek zmiany, byle się nie musiał rozpłakać. Wkrótce zdarzyło się rzeczywiście coś nowego, bo kiedy przez przywarte okiennice zawiał świeży wiaterek, słowik Piotrusia zanucił tak miło, jak wieczorem wiosennym w liściastym krzewie. Z duszy ucznia Ludmili znikł ciężar, i z radością w oczach spoglądał bez ruchu na swą nauczycielkę. Ona się zwaliła na otomanę, prawą nogę przerzuciła przez lewą i wykłówała zęby wykłówaczkami. — Głęboko oddychając, piła wino z wodą i ocierała pot, i było widocznem, że nie odczuwała pieśni słowika. Kiedy się lepiej przypatrzyła swemu ulubieńcowi i na jego twarzy spostrzegła wielki smutek, rzekła:

— Byłam zmęczona i głodna, Piotrusiu... a twój słowik pięknie śpiewa. Dziękuję ci bardzo!

Te słowa nie uspokoiły jednak Piotrusia, ale się jeszcze więcej nachmurzył, jakby do dawnego żalu dodano nowy. Dotknął ręką klatki słowika, w milczeniu się ukłonił, i jak mógł najrychlej, wypadł na pole.

Przed szkołą i teraz było wiele pięknego kwiecia i zieleni, która się pięła po ogrodzeniu. Ale dzieciak patrzał tylko w ziemię ze strachu, aby piękne i pachnące rośliny nie ukazały mu się w innej postaci: zwyczajne i proste, jak kapusta i ziemniaki w ogrodzie żandarmów.

Gdyby tu gdzie był chłódek i trawa, byłby się Piotruś zatrzymał, aby odpocząć i płaczem uspokoić zatrutą duszę — niestety, wszędzie była susza i goła ziemia.

Tego dnia w duszy jego brakowało jednej radości i piękności jak we śnie, i owo dziecię, coraz wolniej kroczyło drogą, jakby nie wiedziało, dokąd iść.

Z chorwackiego przełożył R. Z.

zasadach niniejszej ustawy, o ile sprawa ich wynagrodzenia nie będzie załatwiona w drodze układów między państwami, otrzymają wynagrodzenie za przejęte grunta, podług zasad ustawy jeżeli państwo, którego są obywatelami, nie stosuje wywłaszczenia bez odszkodowania. Jednak odszkodowanie, przypadające obywatelom obcym w Polsce, nie może być korzystniejsze niż to, które by otrzymał w analogicznym wypadku obywatel polski w odnośnem państwie. Na wniosek ministra reform rolnych i ministra spraw zagranicznych można wstrzymać wynagrodzenie za wykupione majątki w całości, lub w części do czasu usunięcia ograniczeń obywateli polskich w odnośnem państwie do czasu wypłacenia obywatelom polskim w tych państwach wynagrodzenia za wywłaszczone ziemie. Wreszcie komisja przyjęła z różnemi poprawkami art. 61 projektu ustawy włącznie.

Na popołudniowem posiedzeniu połączone komisje Senatu przegłosowały pozostałe artykuły projektu ustawy, przyjmując szereg nieistotnych poprawek, poczem przystąpili do głosowania nad wnioskami o reasumcję powziętych już uchwał. Wszystkie wnioski o reasumcję, zgłoszone przez sen. Woźnickiego (Wyzwolenie) upadły. Przyjęto natomiast wniosek sen. Białego (Piast) o reasumcję uchwały, skreślającej ustęp a) artykułu 3-go, przewidujący rygory w stosunku do właścicieli ziemskich, którzy przeprowadzili parcelację, bez zachowania ustawowych przepisów. Ustęp ten przywrócono ze zmianą, zaproponowaną przez sen. Smólskiego, polegającą na tem, że przepisy tego artykułu będą stosowane tylko na przyszłość, a nie wstecz. Wniosek sen. Białego o reasumcję uchwały co do art. 26, regulującego spłaty wierzytelności upadły.

Następnie sen. Woźnicki zgłosił trzy formalne wnioski: 1) O odbycie drugiego czytania projektu ustawy; 2) O wydrukowanie sprawozdania z tekstami ustawy, wraz z przyjętemi poprawkami; 3) O przekazanie ustawy komitetowi redakcyjnemu komisji prawniczej celem skontrolowania tekstu ustawy, pod względem językowym. Pierwsze dwa wnioski upadły, o trzecim zaś przewodniczący obiecał zakomunikować marszałkowi Senatu. Na wniosek sprawozdawcy przejrzenie całokształtu przyjętych poprawek i ewentualnego uzgodnienia niektórych sprzeczności polecono specjalnie powołanej komisji w składzie: referent sen. Bielawski (ZLN), sen. Buzek (Piast), Nowodworski (Ch. N.), sen. Gloger (Ch. N.) i Kowalczyk (ZLN).

Znaczenie wycieczki szwedzko-holenderskiej dla ruchu turystycznego

Utrudnienia administracji polskiej dla zagranicznego ruchu turystycznego. — Brak informacyj i reklamy. — Rząd wobec Związku turystycznego.

O pobycie w Krakowie szwedzko-holenderskiej wycieczki, która wczoraj rano opuściła Kraków, udając się na dalszy objazd do Katowic i Zagłębia Dąbrowskiego, przesyła nam Polski Związek Turystyczny następujące informacje:

W niedzielę o godzinie 6½ odbyła się w sali konferencyjnej Związku turystycznego konferencja przedstawicieli prasy zagranicznej z udziałem delegata ministerstwa przemysłu i handlu, radcy ministerjalnego, Gepperta i sekretarza Związku, Z. Beresa. Redaktor „Svenska Dagbladet", Hjalmar Cassel, zwrócił słuszne uwagę na nielogiczności naszych urządzeń administracyjnych, dotyczących stosunków polsko-szwedzkich. I tak z jednej strony z poważnym nakładem pracy i kosztów organizuje się wycieczki i przeprowadza się akcję propagandystyczną, równocześnie obywatel szwedzki, pragnący obecnie przy kolosalnem ułatwieniu komunikacji linją lotniczą Sztokholm—Gdańsk—Warszawa, zwiedzić Polskę, musi opłacić za polską wizę szwedzkich koron 52, czyli około 50 złotych. W Szwecji, która posiada ze wszystkiemi krajami kulturalnemi konwencję bezwizowego wjazdu, tego rodzaju rozporządzenie zabija z góry wszelką akcję.

Obcy goście w trakcie zwiedzania Polski podnosili brak organizacji informacyjnej. Tak na początek, jak w hotelach, muzeach, dworcach kolejowych, daje się odczuwać brak jakiejkolwiek reklamy w obcych językach. Szczególnie w takiem centrum ruchu turystycznego, jakim jest Kraków, któremu zresztą dla turysty takie pełnie ma równi z centrami zagranicznemi, winno być odpowiednio zorganizowane sprawę reklamy, oraz służby informacyjnej dla obcych. Na konferencji zostało podkreślone, że ze strony P. Z. T. dziennikarzom zagranicznym przedstawiony program organizacji ruchu turystycznego, który z poparciem komisarza rządowego, p. Ostrowskiego, będzie do przyszłego sezonu uskuteczniony. Dziennikarze otrzymali obfity materjał propagandowy, fotografie i t. p. dla ich światowej sławy czasopism i zapewnili przy tej pomocy agitować w najszerszej formie na rzecz zwiedzania, szczególnie naszego miasta.

Obie delegacje złożyły w niedzielę po południu wieniec na grobowcu Kościuszki na Wawelu. Goście cały czas mieszkali w wagonach sypialnych. Kierownik wycieczki, delegat ministerstwa spr. zagranicznych, radca ministerjalny, p. Bronisław Bohdan Wyszyński, w uznaniu znaczenia pracy Związku turystycznego dla obcych, przyrzekł w najbliższym czasie przeprowadzić w ministerstwie udzielenie krakowskiemu Związkowi turystycznemu subwencji, celem poparcia dalszego rozwoju tej obecnie tak ważnej placówki.

W Krakowie pozostał inżynier Nils Gellerstedt, członek szwedzkiej państwowej komisji regulacji miast, który, zachwycony architekturą naszego miasta, pragnie w porozumieniu z wiceprezydentem, inżynierem Sarem, poznać nowy plan regulacyjny miasta Krakowa.

Sanacja czyli uzdrowienie kotka

Bajka dla grzecznych dzieci i innych ministrów skarbu.

Pan kotek był chory i leżał w łóżeczku.

Chodziły do niego rozmaite doktory i konowały, debatowały, przepisywały różne różności i nic. Skoro doktora do chrzanu, pomyślał sobie kotek, wezwę znachora. Przyszedł znachor, człowiek łebski, a zwał się Abski. Obejrzał kotka, dał mu w kark, że to był całek energiczny i zawyrokował: zrobić sanację! — Objaśnił się pacjentowi waluty, którą z ciebie trzeba wypuścić. Jak powiedział, tak uczynił. Wypuścił z kotka biljony tryljonów niestrawnych „reczek" i zaopiłkował mu „tentego". Poderznął choremu gardło i wypuścił nieco krwi do miski. Patrz na miskę — rzekł znachor — to jest podkład. Każdy widzi, że krew jest i będzie ślicznie. Krew była w misce, ale nie było jej w żyłach kotka, który zaczął umierać na anemję. Znachor przykrył mu miskę amerykańską, następnie francuski i włoski, ale i to pomogło na krótki czas. Znachor zdobył jeszcze dwa plastry amerykańskie i odebrał choremu szpalki. Ale kotkowi wiodło się coraz gorzej. Krew ubotniała się z miski, a różne nacje i inne izraelity poczęły tracić zaufanie do „tentego". Dolar lepszy, mówi.

Wtedy wezwał znachor słynnego japońskiego felczera — Mange — i zapytał go: możeby choremu zrobić harakiri? Manga odrzekł:

— Robi się to ludziom w Japonji i rezultat jest zawsze wyborny. Czy jednak kot polski, pod polskiem niebem wyzdrowieje po zastosowaniu takiego środka, nie wiem, bom nie próbował.

Jak sanacja — to sanacja — odpowiedział znachor. Zrobił harakiri, wyjął daninę majątkową i wypuścił „tentego", który kotkowi służył krótko. Następnie wstrzyknął mu „rzepichę" (trzy miljony „tentegów" równa się jednej „rzepisze"). I było znowu ślicznie... przez całych sześć miesięcy. Ale kotka zaczął djabli brać na dobre, a różne nacje i inne izraelity (może oni wszystkiemu winni?) zaczęli tracić zaufanie do „rzepichy".

Jak sanacja — to sanacja — rzekł znachor. Zrobił znowu harakiri, wyjął „drapichrostę" i wstrzyknął kotkowi „drapichrosta" (sześć miljonów „rzepich" równa się jednemu „drapichrostowi"). I było ślicznie... przez cały miesiąc. Ale krew w misce wysychła, „drapichrost" okazał się do chrzanu, a kotek dogorywał.

Wówczas przyszły — z litości — zagraniczne doktory, najbliżsi sąsiedzi i zabrali się do kotka po swojemu. Metoda dobrze znana.

A znachor, włożywszy wielką wstęgę, chodził po swej izbie (publicznie nie wolno się było w tem pokazywać) i śpiewał:

Zrobiłem sanację,
Uzdrowiłem nację!

Kotek zaś nigdy już nie chorował na swojską walutę, która dla jego organizmu okazała się zgubną. Zaopiekowały się nim troskliwie firmy zagraniczne, które w Polsce od 150 lat, dostarczają ce najlepszej śmietaneczki: rubelka i goldmareczki.

Manga.

KRONIKA

Kraków, 15 września.

Generałowie polscy we Francji

P. A. T. donosi z Chalon sur Marne: Przybyła tu wycieczka wojskowa polska, składająca się z 17 generałów i pułkowników z generałem Żeligowskim na czele. Wycieczce towarzyszy francuski generał Toussora. W dniu 16 b. m. wycieczka obserwować będzie w obozie Maylly ostre strzelania przez ciężką artylerję rozmaitych objektów. Dnia 18 b. m. wycieczka zwiedzi pole bitwy pod Verdun, poczem powraca do Polski.

Poseł komunistyczny zrujnował gminę oliwską

Z Gdańska donoszą:

W Oliwie znalazła się w przededniu bankructwa Kasa oszczędności gminy głównie wskutek tego, że poseł komunistyczny, Raube, zdołał tam uzyskać kredyt na wielką sumę, chociaż nie miał na to żadnego pokrycia. Niedobór Kasy wynosi przeszło 12 tysięcy miljonów guldenów. Raube złożył mandat poselski. Gmina oliwska jest zrujnowana, gdyż odpowiada za niedobór całym majątkiem.

Na tropie niemieckiej organizacji morderców

Z Berlina donoszą:

Berlin żyje pod wrażeniem wykrycia szajki tajemniczych morderców, którzy w ostatnich miesiącach dokonali w Niemczech licznych morderstw. Na trop morderców wpadnięto przypadkowo. Członków organizacji tajemniczej, rządzonej własnym statutem, nie ujęto — jedynie wykryto ich nazwiska. Są to Buesching, Klapperoth i Fahlbusch. Buesching i Klapperoth byli marynarzami i w czasie wojny służyli przy marynarce wojennej. Są to ludzie niezwykłej siły i brutalności — dlatego też obawiali się ich członkowie organizacji morderczej. Z tych Buesching znany jest z tego, że jedną ręką udusił pewnego „zdrajcę", jednego z członków organizacji, który padł trupem. Buesching popełnił 7 morderstw z powodu „zdrady" członków organizacji. Krewni Bueschinga utrzymują, że popełnił on już dawno samobójstwo — twierdzenia te nie odpowiadają prawdzie, gdyż Buesching do tej chwili grasuje po Niemczech. Klapperoth — jak twierdzono — miał zwyczaj ofiarę ogłuszać uderzeniem pięści a następnie zarzynać.

O trzecim członku organizacji Fahlbuschu, który dawniej był wachmistrzem czarnej Reichswehry, policja nie wie bliższych szczegółów. Nie znane jest nawet jego imię, ani miejsce urodzenia.

Bandę tę popierali liczni jej przyjaciele, m. i. niejaki Glasser i b. porucznik Damm, których miejsce pobytu jest obecnie nieznane. Szofer Kowalski, który morderców wiózł w czasie dokonywania przez nich zbrodni, posądzany jest przez władze, gdyż zachodzi podejrzenie, że był pomocnikiem morderców. Policja berlińska sądzi, że w najbliższym już czasie mordercy wpadną w jej ręce.

PRZENIESIENIA W SZKOŁACH ŚREDNICH. Minister oświaty przeniósł następujących nauczycieli gimnazjalnych w okręgu kuratorjum krakowskiego: Józefa Hryńkowskiego z gimnazjum im. Mickiewicza w Krakowie do gimnazjum imienia Witkowskiego w Krakowie; Jana Zaćwilikowskiego z gimnazjum św. Jacka do gimnazjum Sobieskiego w Krakowie; Leona Sowę z gimnazjum im. Sienkiewicza do gimnazjum Witkowskiego w Krakowie; Franciszka Nycza z gimnazjum w Białej do Bielska, Ludwika Krajewskiego z gimnazjum w Kutnie do Jasła, Stanisława Pęksę z gimnazjum w Chełmnie do Mielca; Kazimierza Hełczyńskiego z gimnazjum imienia Długosza w Nowym Sączu do II. gimnazjum; ks. Józefa Kajdasa z gimnazjum żeńskiego w Krakowie do Żywca; dra Janinę Kozłowską z gimnazjum imienia Konopnickiej w Warszawie do Zakopanego; Józefa Piętę z gimn. w Krzemieńcu do Dębicy. — Mianowani zostali: dr Marja Chojnacka, dr Stanisława Niemcówna, dr Marja Pawlikówna i dr Marja Dylężanka stałemi nauczycielkami w gimnazjum żeńskiem w Krakowie; Zygmunt Wierciak nauczycielem w gimnazjum Witkowskiego w Krakowie; Władysław Kawa, Antoni Drwięga i Józef Gorczyński stałymi nauczycielami w gimnazjum w Mielcu, Aleksander Nakoneczny stałym nauczycielem w gimnazjum w Żywcu; ks. dr Franciszek Karakuła stałym nauczycielem w gimnazjum w Nowym Targu; ksiądz Józef Winkowski stałym nauczycielem w Zakopanem; Juljusz Jabóbiczka stałym nauczycielem w gimnazjum w Nowym Sączu; Wiktor Lewicki stałym nauczycielem w Gorlicach; Władysław Rusin stałym nauczycielem w Bochni i Antoni Krzanowski stałym nauczycielem w Nowym Sączu. Wreszcie przeniesiony został w stały stan spoczynku dr Jan Milan, stały nauczyciel gimnazjum w Dębicy.

NOWY DOM KSIĘŻY EMERYTÓW. Na parceli księży Emerytów przy kościele św. Marka w Krakowie kończy się właśnie budowa dużego domu dwupiętrowego. Budowa ta przedstawia się bardzo solidnie, a nawet okazale. Twórcą jest zaszczytnie znany i ceniony architekt, profesor Pokutyński. Wejście do nowego domu ujmuje ozdobny, duży portal z herbem ks. biskupa Sapiehy.

DZIENNIK ROZPORZĄDZEŃ STOŁ. KRÓL. M. KRAKOWA za miesiąc sierpień opuścił prasę. Poza częścią urzędową, zawiera Dziennik: projekt statutu organizacyjnego i regulaminu służbowego dla miejskiej straży pożarnej w Krakowie, dalej wykaz konsumów budowlanych, nominacje, emerytury.

Z PLACÓW TARGOWYCH. Dowóz środków żywności na place targowe był nadzwyczaj obfity. Ceny jednak z powodu małej ilości kupujących utrzymywały się na poziomie ostatniego targu.

KURS FRYZJERSKI rozpoczyna się w Muzeum przemysłowem dnia 15 b. m. (wtorek) o godzinie 8 wieczorem.

ZEMSTA ZDRADZONEJ NARZECZONEJ. Do władz policyjnych doniesiono, że 19-letnia Stanisława Szymczykiewicz oblała kwasem siarczanym twarz swego narzeczonego, Marjana Łubińskiego, ślusarza kolejowego, z powodu, że ten dopuścił się zdrady w miłości.

WŁAMANIE DO ZAKŁADÓW BRACI ALBERTÓW. W nocy z 13 na 14 b. m. jacyś nieznani sprawcy włamali się przez okno do zakładu Braci Albertów przy ulicy Tynieckiej w Dębnikach i skradli kosz z bielizną i garderobą na szkodę Józefa Dymki, czeladnika krawieckiego, oraz kilkanaście kaftaników na szkodę klasztoru. Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi 700 zł.

ZATRUCIE GAZEM ŚWIETLNYM. Dzisiaj nad ranem zawezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Sebastjana, gdzie w domu pod l. 6 uległa zatruciu gazem świetlnym służąca Janina Zwolakówna, lat 22 licząca. Po przywróceniu Zwolakównej do przytomności, pozostawiono ją opiece domowej.

ZMARLI:

— W Krakowie zmarł emerytowany radca kol. i b. naczelnik sekcji, inżynier Antoni Marciszewski, ojciec radcy województwa śląskiego, p. Teofila Marciszewskiego.

— We Lwowie zmarł w 44 roku życia Bolesław Jarosiński, profesor IX. gimnazjum imienia Kochanowskiego.

SKŁADKI. Na powodzian złożył p. Jan Żmuda z Chicago w administracji „Nowej Reformy" 34 złotych 56 groszy.

Z kraju

SKŁAD KOMISJI DLA ZBADANIA ARCHIWUM SZTABU GENERALNEGO. Według informacyj lwowskiej „Gazety Porannej", skład komisji, powołanej do zbadania aktów archiwum sztabu generalnego na skutek zarzutów marszałka Piłsudskiego, będzie następujący: szef korpusu kontrolerów gen. Górecki, prof. Handelsmann, prof. Konopczyński, pułkownik Tokarz i pułkownik Gembarzewski.

RUMUŃSKI MINISTER ROLNICTWA W WARSZAWIE. Z Warszawy telefonują nam: Dziś rano przybył do Warszawy rumuński minister rolnictwa, Constantinescu, w towarzystwie dyrektora departamentu Bertoni'ego. Gościa przywitali na dworcu: minister rolnictwa Janicki, poseł rumuński Jacovaty, oraz szef protokołu Przezdziecki. Minister Constantinescu będzie o godzinie 5 po południu u premjera Grabskiego, a wieczorem przyjęty będzie przez ministra Janickiego.

ĆWICZENIA WOJSKOWE W SZKOŁACH. Minister oświaty p. St. Grabski, w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych, gen. Sikorskim, opracował projekt ustawy o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Według tego projektu, łącznie z nauką gimnastyki i sportami, obowiązkowo mają być prowadzone ćwiczenia wojskowe.

URLOP MINISTRA KLARNERA. Min. Klarner rozpoczął wczoraj dwutygodniowy urlop. Zastępuje go wiceminister Doleżal.

NIEMIECKI ALFABET ŁACIŃSKI. Jak z Warszawy donoszą, minister wyznań religijnych i ośw. publicznego wydał rozporządzenie w sprawie zamiany alfabetu gotyckiego na alfabet łaciński w szkołach z językiem wykładowym niemieckim.

PODROŻENIE CUKRU. Bank cukrownictwa w Warszawie zawiadomił 12 września zupełnie nieoczekiwanie swoich odbiorców, że, rozpoczynając od tego dnia, cena wszystkich gatunków cukru zostaje podwyższona o 10 złotych na worku, wagi 100 kilogramów. Znaczy to, że na kilogramie podrożał cukier o 10 groszy.

WYROK ZA SZPIEGOSTWO. W dniu 14 b. m. wileński sąd okręgowy rozpatrywał sprawę emisarjusza litewskiego generalnego sztabu, Franciszka Filipowicza, który przychwycony został na szpiegostwie w obszarze Wileńszczyzny. Na rozprawie okazało się, iż Filipowicz podczas wojny polsko-bolszewickiej wstąpił do armji litewskiej i brał udział w napadach na cofające się oddziały polskie. Filipowicz został skazany na 12 lat więzienia.

INAUGURACJA NOWEJ SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCEJ WE LWOWIE. Wczoraj odbyła się we Lwowie inauguracja nowej dokształtającej szkoły handlowej kongregacji kupieckiej we Lwowie. W uroczystości wzięli udział: prezydent m., Neuman, wiceprezydenci, kurator Sobiński i inni. — Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą, później o godzinie 10 nastąpiła właściwa inauguracja w lokalu kongregacji. Jako gospodarz kongregacji, inicjator szkoły, przemawiał prezes Sudho, oraz prezydent Neuman, dr Rucker, prezes Izby rękodzielniczej Schirmer i inni.

KRWAWA TRAGEDJA RODZINNA. We wsi Janołów pod Kaliszem Bronisława Czamczakówna poróżniwszy się z bratem, zakradła się w nocy do komory, w której zwykle sypiał i uderzeniem siekiery rozłupała mu głowę. Następnie, chcąc się pozbyć świadka zbrodni w osobie śpiącej w tejże komorze służącej, Janiny Michalakówny, zadała jej śmiertelny cios w głowę. Po dokonaniu tej zbrodni Czamczakówna, przerażona swoim krwawym czynem, wybiegła na podwórze i wskoczyła do głębokiej studni. Nazajutrz sąsiedzi znaleźli w komorze trupa Czamczaka i dogorywającą Michalakównę, a ze studni wydobyli skostniałe zwłoki zbrodniarki.

SPÓZNIONA WYPŁATA PENSYJ. Dopiero 11 b. m., zamiast 1, otrzymali urzędnicy państwowi pensje w powiecie łańcuckim. O niebywałym tym wypadku donoszą nam z powiatu łańcuckiego.

ROZBICIE KOMISJI ARBITRAŻOWEJ. W poniedziałek w gmachu województwa w Katowicach odbyło się posiedzenie komisji pojednawczej i arbitrażowej w sprawie zatargów w wielkim przemyśle o zarobki. Jak wiadomo, górnicy i hutnicy zażądali podwyżki od 20 procent. Posiedzenie dzisiejsze zostało rozbite, a to z powodu braku zgody między delegatami robotniczymi co do składu komisji.

Ze świata

WYSTAWA POLSKA W ZAGRZEBIU. Została otwartą wystawa grafików polskich, w której wzięło udział 54 malarzy polskich z 260 obrazami. Na otwarciu wystawy obecni byli przedstawiciele władz cywilnych i świata artystycznego, oraz jugosłowiański minister przemysłu i handlu, Krajac. Wystawa otwarta będzie do 19 b. m., poczem przeniesiona zostaje do Lublany.

ŻNIWO WOJNY. Według obliczeń, przeprowadzonych przez Międzynarodowe biuro pracy w Genewie, wojna światowa pozostawiła 6,539.000 inwalidów. Z tego najwięcej inwalidów posiadają Niemcy (1,537.000) i Francja (1,500.000). Trzecie miejsce zajmuje Anglja (900.000), czwarte Włochy (800.000), piąte Rosja (775.000), szóste Polska, która ma 320.000 inwalidów, Czecho-Słowacja ma ich 266.000, Stany Zjednoczone 157.000, Belgja 50.000, Rumunja 100.000, Austrja ma inwalidów stosunkowo badzo dużo, gdyż 161.000, co stanowi 6.1 na 100 mieszkańców. Duży jest też stosunek procentowy inwalidów francuskich, mianowicie 3.8. W Niemczech na 100 mieszkańców przypada 2.6, w Polsce 1.2, we Włoszech 2.1, w Anglji 1.9 inwalidów. Najmniejsze procentowo straty poniosły Stany Zjednoczone, gdzie jeden inwalida wypada na 1.000 mieszkańców.

ZGON KOMEDJOPISARZA NIEMIECKIEGO. W Berlinie umarł w sobotę znany komedjopisarz, Gustaw Kadelburg, w 74 roku życia. Zmarły komedjopisarz niemiecki urodził się w Budapeszcie i, jako uczeń rozgłośnego recytatora wiedeńskiego, Strakoscha, poświęcił się zawodowi aktorskiemu. Poznawszy się w Berlinie z Schoenthanem, napisał z nim do spółki „Grube ryby", które postawiły go w rzędzie renomowanych dramaturgów niemieckich. Na scenach polskich grano jego komedję pod tytułem: „Wojna w czasie pokoju". Największego wzięcia doznała jego komedja pod tytułem: „Pod białym kominkiem", którą napisał na spółkę z Blumenthalem.

ROZPRAWA KARNA PRZECIWKO B. SZEFOWI UKRAIŃSKIEGO BIURA PRASOWEGO W WIEDNIU. W tych dniach przed sądem ławniczym w Wiedniu rozpoczyna się rozprawa przeciwko byłemu szefowi ukraińskiego biura prasowego w Wiedniu, drowi Walerjanowi Bryndzanowi i towarzyszom o lichwę i oszustwo. Rozprawa rozpisana została na pięć dni.

JUBILEUSZ AMSTERDAMU. Biuro Wolfa donosi: Miasto Amsterdam obchodziło dnia 14 b. m. jubileusz swego 650-letniego istnienia. Z tej okazji miasto było przybrane chorągwiami, oraz odbyło się wiele uroczystości. Władze otrzymały od wielu większych miast w kraju i zagranicy telegramy z gratulacjami.

LOT WŁOSKIEJ ESKADRY LOTNICZEJ. — Z Wiednia donoszą: Dnia 13 b. m. po południu przybyła tutaj włoska eskadra lotnicza w drodze na wschód. Eskadra składa się z trzech samolotów i jednego samolotu rezerwowego. Wyjedzie ona z Wiednia do Budapesztu, a stamtąd do Lwowa, Jass, Bukaresztu, Stambułu, Sofji, Białogrodu, Udine, Rzymu i Turynu.

ŚMIERĆ RÓWIEŚNICZKI WILHELMA II. — Z Londynu donoszą: W Gravesend zmarła w tych dniach kobieta-dziwak, która niegdyś stała w stosunkach z dawnym dworem cesarskim w Berlinie. Matka jej była guwernantką Wilhelma II. i jego rodzeństwa, a ona rówieśniczką b. cesarza. Agnes Rummay-Clark, tak nazywała się ta kobieta, już od dłuższego czasu znana była ze swego dziwactwa. Żyła ona niezwykle skromnie, a nawet utrzymywała się z jałmużny. Przed kilku dniami w czasie żebrania padła nieprzytomna z powodu głodu. Zabrano ją do szpitala, gdzie zmarła z wycieńczenia. Przeprowadzona po jej śmierci rewizja sądowa w mieszkaniu wydała nieoczekiwany wynik. Znaleziono w rozmaitych garnkach banknoty i monety złote dawnych emisyj w łącznej sumie 130 tysięcy marek złotych.

POŻAR STATKU. Parostatek hiszpański, wiozący ładunek nafty, na pełnem morzu uległ pożarowi. Płonący statek całą siłą maszyn skierował się do portu Alicante. Załoga została uratowana, statek zatopiono, nie chcąc dopuścić do wybuchu nafty.

POŻAR MIASTA. Z Nowego Jorku donoszą: W miejscowości Hawkesburg, w stanie Ontario, wybuchł pożar w składach syndykatu leśnego. W ciągu kilku gozin pożar objął całe miasto i zniszczył je niemal doszczętnie. Straty wynoszą dwa miljony dolarów.

ZNOWU UCIECZKA LAMPARTA. Z ogrodu zoologicznego w Kopenhadze uszedł w nocy lampart. Wieść o tem wywołała w mieście panikę. Lampart nie cieszył się długo wolnością. Znaleziono go ukrytego na dachu jednego z pobliskich domów i schwytano w sieci. Uśpiono go chloroformem i... obudził się już w klatce.

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Wyborna farsa amerykańska „Jutro pogoda" grana będzie dzisiaj po raz trzeci. J. Leszczyński w głównej roli wywołuje bezustanne salwy śmiechu. Dalsze powtórzenia we czwartek i piątek. Jutro po raz ostatni wytworna komedja paryska: „Nowi panowie", która po wyjeździe J. Leszczyńskiego nie będzie więcej grana. Na zakończenie swoich występów świetny artysta ukaże się tylko dwukrotnie w swojej sławnej kreacji Gucia w „Ślubach panieńskich" Fredry, której jest na scenach polskich obecnie jedynym w wielkim stylu odtwórcą. W próbach jest niegrany dotąd w Krakowie dramat Stefana Żeromskiego: „Sułkowski".

Z TEATRU „BAGATELA". Tylko dwa razy, a to we środę, 16 b. m. i we czwartek, 17 b. m., ukaże się na scenie „Bagateli" wyborna komedja Friedmanna i Merza „Dr Stiglitz", ciesząca się rekordowem wprost powodzeniem dzięki swemu pogodnemu humorowi i koncertowej grze wykonawców głównych ról pp. Berskiego i Zbuckiego. Inne role objęli: tak sympatyczna dla krakowskiej publiczności artystka p. Marja Dąbrowska, p. Helena Stępowska i p. Mrowińska, oraz pp.: Balcerzak, Heniowski, Kolwas i inni. Celem uprzystępnienia szerokim warstwom inteligentnej publiczności wstępu na to miłe przedstawienie, ceny wyznaczono zniżone.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI". „Sybilla", czyli „Romans wielkiego księcia", najnowsza operetka pierwszorzędnego kompozytora Jacobi'ego, którą we czwartek, 17 b. m., wystawia operetka „Nowości". Treść libretta, zaczerpnięta ze środowiska rosyjskiego. Bohaterami są: artystka rosyjska „Sybilla" (Czermekówna) i wielki książę (Józefowicz). Muzyka jedna z najmelodyjniejszych. W akcie drugim „Wielki balet czerkiesów", układu nowo zaangażowanego baletmistrza Piotrowskiego z udziałem balleriny Popielewskiej

i corps de ballet. Nowe kostjumy z pracowni „Nowości“. Przy pulpicie kapelmistrz Stef. Muszczak. Reżyseruje Józefokicz. Operetka grana, będzie dziesięć dni z rzędu.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Środa, 16 b. m.: „Nowi panowie“ (gościnny występ J. Leszczyńskiego).
Czwartek, 17 b. m.: „Jutro pogoda“ (gościnny występ J. Leszczyńskiego).
Piątek, 18 b. m.: „Jutro pogoda“ (gościnny występ J. Leszczyńskiego).
Sobota, 19 b. m.: „Śluby panieńskie“ (gościnny występ J. Leszczyńskiego).

TEATR „BAGATELA“

Środa, 16 b. m.: „Dr Stieglitz“.
Czwartek, 17 b. m.: „Dr Stieglitz“.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“

Środa, 16 b. m., o godzinie 8 wieczorem: „Targ na dziewczęta“.
Czwartek, 17 b. m., o godzinie 8 wieczorem: „Sybilla“, premjera.
Piątek, 18 b. m., o godzinie 8 wieczorem: „Sybilla“.

O żywą i twórczą sztukę

(„Wiadomości Literackie“ Nr 89)

(p) Ostatni numer „Wiadomości Literackich“ Nr 37 (89) prócz interesującego artykułu pióra Parandowskiego „Anatol France, jako człowiek“ i szeregu sprawozdań i notatek z bieżącego ruchu artystycznego — przynosi poważnie ujęty nowy głos w toczącej się dyskusji literacko-społecznej, podjętej przez J. N. Millera niezwykle śmiałym artykułem p. t. „Uwiąd kulturalny P. P. S.“, na który dosadnie odpowiedział poseł Ignacy Daszyński pytaniem „Czy nie więdnąca literatura?“, na co znowu trzeci z kolei uczestnik polemiki Jan Hempel wystąpił z bezwzględnem potępieniem zarówno socjalizmu polskiego jak też i „lewicy literackiej“ w artykule „Oboje zwiędli“.

Z odpowiedzią p. Hemplowi pospiesza p. Stanisław *Higier* w artykule: *„O stosunek socjalizmu do sztuki, w zetknięciu z frazesem“*. **Artykuł cały, ujęty na ogół trafnie i głęboko, zwalcza zbyt jednostronne stanowisko p. Hempla, żądającego właśnie od sztuki zbyt zdeklarowanego stosunku, do partyjno-politycznych kierunków i wejścia z nimi w bezpośredni związek jako organu propagandowej użyteczności. Wykazuje konieczną potrzebę zupełnego uniezależnienia się sztuki, jako siły żywej i twórczej, mogącej wprawdzie brać bardzo intenzywny udział w budowaniu nowego życia, bez chodzenia jednak w niewolniczem jarzmie utylitaryzmu partyjnego, co właśnie powoduje „uwiąd literatury“ (przykładem Rosja bolszewicka). „Bo w tej największej walce, która stanowi sens dziejów (pisze p. Higier), w walce o szczęście i wyzwolenie pełni duchowego piękna człowieka, w tej walce, której tylko jednym ze szczegółów i etapów jest bój o nowe formy życia gospodarczego, w tej walce literatura ma także swój frontowy odcinek. Ale kto chce narzucić jej kierunek, nakazać jej spełnianie tych lub innych zadań, kto słowem spiskuje przeciwko wolności i samoistności sztuki — ten mimowoli staje po tamtej stronie barykady-gnębicieli“.**

Podnosząc jako poważny i na ogół trafny szczególnie w konkluzji, głos p. Higiera w obronie wolności i samoistności — pomimo wszystko żywej i twórczej sztuki — nie możemy nie zauważyć, że w szczegółowej argumentacji są tutaj pewne nieścisłe uogólnienia. Nie można bowiem zaprzeczyć, że wielkie indywidualności twórcze wyrastały z epoki burz i tarć, w których negatywnie czy czynnie brały udział jak n. p. Byron, u nas Mickiewicz, że nadto zarówno polski romantyzm jak też twórczość „Młodej Polski“ nie były w gruncie rzeczy prądami czysto a-społecznemi, dając w rezultacie wielką niepodległościowo-rewolucyjną literaturę, w swoim czasie Mickiewicza i Słowackiego, a ostatnio Wyspiańskiego i Żeromskiego.

Z faktu jednak tego organicznego i naturalnego związku między potężnemi sprawami życia, a potężnemi duchami literatury — nie wynika oczywista jej niewolnicze uzależnienie się od jakichkolwiek zbyt konkretnych doktryn bieżących, ponad któremi „górą, górą“ (jak nawoływał swego czasu Słonimski) unosi się duch wolnej i samoistnej sztuki, nie mniej jednak żywej i twórczej.

Jedyny biskup Niemiec w Polsce

Po ustąpieniu z diecezji wileńskiej ks. biskupa Matulewicza, ze wszystkich biskupów obrządku łacińskiego w Polsce, tylko biskup chełmiński (rezydujący w Pelplinie) Rosentretter, nie należy do narodowości polskiej. Zdaje się, że on zamiar pozostać przewodnikiem duchownym diecezji, pozostawionej polskiej. Niedawno pewni kanonicy kapituły chełmińskiej zbierali podpisy księży na Pomorzu pod oświadczenie, głoszące, że „w każdym razie nie uznajemy, aby nasz biskup był bardzo niebezpieczny dla polskości Pomorza“. Inni jednak wykazują, że ksiądz biskup Rosentretter faworyzuje księży Niemców.

W organie ch. D. „Dziennik Bydgoski“ ukazał się artykuł, w którym między innemi czytamy: „Ks. biskup Rosentretter miał pono sam mówić do Polaka księdza, starającego się o niemiecką parafję, że, jako Polak, nie może objąć niemieckiej parafji, gdyż proboszcz musi z parafją „mitfühlen“. Dziwna rzecz, że on sam (ksiądz biskup Rosentretter) uważa, że może być pasterzem czysto polskiej diecezji, choć jest Niemcem“.

Artykuł ten, napisany przez jednego z duchownych diecezji, wywołał dekret bisk. gen. wikarjatu chełmińskiego (podpisany przez ks. Bartkowskiego), w którym artykuł uznano za „obrażający Najd. Arcyb. w najwyższym stopniu“ i postanowiono:

„Żeby już żaden kapłan naszej diecezji nie odważył się napisać podobnych ocen własnej kapłańskiej i całego naszego duchowieństwa ubliżających artykułów, zakazujemy niniejszem naszemu Klerowi diecezjalnemu i wszystkim kapłanom, którzy się w obrębie naszej diecezji zatrzymają, „sub poena suspensioni s ipso facto incurrenda“ (pod karą zasuspendowania przez sam fakt) pisywania do gazet i pism perjodycznych jakichkolwiekbądź artykułów. Każdy kapłan, który, pomimo naszego zakazu napisze artykuł do gazety ,albo go spowoduje, albo go inspiruje, albo w jakikolwiek sposób do ogłoszenia jakiegobądź artykułu lub notatki w gazetach i czasopismach publicznych dopomaga, niech wie, **że jest ipso facto suspendowany ab officio“.**

„Niesłychany ten dekret“, jak się wyraża „Kurjer Poznański“, wywołał rozgoryczenie w społeczeństwie polskiem na Pomorzu. Wzmiankowane pismo powiada wprost: „Przebrała się obecnie miara cierpliwości... Po zmianie na stolicy biskupiej w Wilnie, powinna przyjść kolej na Pelplin i to jak najprędzej“.

TELEGRAMY

Z komitetu ekonomicznego Rady ministrów

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 września. Popołudniu odbędzie się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady ministrów, który rozpatrywać będzie kwestję bilansu handlowego, oraz prawdopodobnie sprawę dalszych ograniczeń importu.

Dyskusja nad stanem gospodarczym kraju w komisji skarb.-budżetowej Senatu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 września. W **komisji skarbowo-budżetowej** Senatu odbyła się dziś zapowiedziana w czwartkowem oświadczeniu prezydenta Grabskiego ogólna **dyskusja nad stanem gospodarczym kraju.** Dyskusja miała charakter wyłącznie dialogu między członkami komisji, a premjerem Grabskim, który na poszczególne pytania, wystosowane doń n. p. przez senatorów Rosenstreicha, Krzyżanowskiego i Gaszyńskiego dał wyczerpujące odpowiedzi. Premjer Grabski udał się następnie **do Belwederu na konferencję z Prezydentem Rzeczypospolitej.**

Projekt ustawy o powsz. obowiązku wychowania fizycznego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 września. Jutro o godz. 5-tej popoł. odbędzie się posiedzenie Rady ministrów. Na porządku obrad znajduje się m. in. **projekt ustawy o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego.**

Delegacja Fanaru w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 września. Jutro przybędzie do Warszawy **delegacja Fanaru**, złożona z 3-ech delegatów, oraz metropolity prawosławnej cerkwi rumuńskiej. Od granicy towarzyszył delegatom hr. Łoś. Wieczorem premjer wyda na cześć delegacji obiad. **W akcie proklamacji samodzielnej cerkwi prawosławnej weźmie udział metropolita cerkwi prawosławnej Djonizy.**

Optanci polscy w Hanowerze

Do Poznania przybył pociąg, wiozący optantów polskich z Hanoweru, przeważnie mężczyzn w sile wieku. Optanci przybyli w liczbie 78 osób, wysiadłszy z pociągu, utworzyli na peronie koło i dopiero po odśpiewaniu chóralnem pieśni: »Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród«... przywitali się z oczekującymi ich rodakami i komitetem reemigracyjnym. Tę manifestację patrjotyczną zgromadzona publiczność powitała długo niemilknącemi oklaskami i okrzykami na cześć przybyszów. Następnie odbyła się w poczekalni 3-ciej klasy wieczerza, podczas której orkiestra kolejowa grała pieśni polskie, a chór optantów jej wtórował.

Ugodowa polityka nowego senatu gdańskiego

Warszawa, 15 września (PAT). Wiceprezydent nowego senatu gdańskiego, Gehl, w wywiadzie z przedstawicielem redakcji »Unji« na pytanie, czy stosunki polsko-gdańskie polepszą się w najbliższej przyszłości, oświadczył, że ma nadzieję, **że tak się stanie.** Senat w złożonej przez się deklaracji wyraził życzenie **pokojowej współpracy z Polską.** Co jednakże więcej znaczy, to tkwiące poza temi słowami **mocne postanowienie takiego ukształtowania stosunku z Polską, aby interesy obu stron były sprawiedliwie uwzględnione.** Stosunek ten może być tylko przyjaźnie sąsiedzki. Naturalnie, że i Polska musi chcieć takiego stosunku. Wiemy, że w Polsce są żywioły, które rozwiązanie całego zagadnienia widzą jedynie i wyłącznie we wcieleniu Gdańska do Polski(?). Jestem przekonany, że pogląd ten wyznaje tylko mniejszość i że większość narodu polskiego pod rozumnem kierownictwem swoich mężów stanu gotowa będzie **uszanować niezawisłość Gdańska.** Senat w nowym składzie — zakończył wiceprezydent Gehl — stoi wyraźnie i lojalnie na gruncie stosunków, wytworzonych przez traktat wersalski i na jego podstawie zawartych układów. Ma on nadzieję, że punkty sporne nie załatwione między Gdańskiem a Polską dadzą się usunąć drogą **układów, prowadzonych w duchu przyjaźni** i pragnienia, aby różnice zdań jakie jeszcze powstać mogą, nie dawały pola do nowych sporów.

Zaległe podatki będzie można regulować wekslami

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 września. Wiceminister skarbu **Karśnicki przyjął delegację łódzkiego kupiectwa żydowskiego,** prowadzoną przez inżyniera Seidenmanna w sprawie **umożliwienia kupcom regulowania zaległych podatków za pomocą weksli.** Wiceminister oświadczył, że ministerstwo przygotowuje projekt rozporządzenia, który zreguluje rzecz następująco: **Weksle na zaległe podatki będą przyjmowane tylko jako zabezpieczenie,** przyczem z tytułu zaległości, zabezpieczonych wekslami **nie będą rachowane kary za zwłokę.** W ten sposób zalegający płatnicy **będą uwolnieni od kosztów i przykrości egzekucyjnych,** natomiast niewykupienie weksli w terminie powoduje egzekucję należności w **uproszczonym trybie przez władze skarbowe.**

Odpowiedź Niemiec na zaproszenie na konferencję

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Paryż, 15 września. »Matin« donosi, że w **przyszły poniedziałek spodziewana jest odpowiedź Niemiec na zaproszenie** ich do wzięcia udziału we wspólnej konferencji, z państwami koalicyjnemi.

Sprawa paktu bezpieczeństwa na francuskiej Radzie ministrów

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Paryż, 15 września. Dzisiejsze posiedzenie francuskiej Rady ministrów zajmować się będzie sprawą paktu bezpieczeństwa, długów międzysojuszniczych i kwestjami polityki wewnętrznej. Briand złoży sprawozdanie z wyników konoferencyj z Chamberlainem i Vanderveldem.

Konferencja Brianda z ministrem Skrzyńskim

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Paryż, 15 września. Briand nie ma zamiaru natychmiastowego powrotu do Genewy. Będzie on **konferował z ministrem Skrzyńskim,** który przebywa obecnie w Paryżu.

Konferencje z Briandem i Chamberlainem

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Paryż, 15 września. W ciągu bieżącego tygodnia odbędzie się **konferencja między Briandem i Chaimberlainem,** na której będą omawiane również sprawy związane z **interesami Polski i Czechosłowacji.**

Reorganizacja armji francuskiej

Paryż, 15 września (PAT). Rząd zamierza po zakończeniu się ferji parlamentarnych wnieść **nowy projekt organizacji armji, zmieniający nieco projekt gen. Nolleta.**

Przepisy o cudzoziemcach we Francji

Paryż, 15 września (PAT). Dziennik urzędowy ogłasza dekret, zawierający przepisy o pobycie **cudzoziemców we Francji,** oraz wyliczający warunki uzyskania karty tożsamości niezbędnej dla pobytu przekraczającego **okres dłuższy od dwóch miesięcy.**

Echa zamachu na ambasadora japońskiego w Moskwie

Moskwa, 15 września (AW). W związku z usiłowanym **zamachem na japońskiego ambasadora Tanaka, wykryła policja moskiewska plan, według którego zorganizowano spisek z udziałem licznych członków chińskiej kolonji** w Moskwie, którzy z fanatyzmu nacjonalistycznego **przyłączyli się do spisku.** Aresztowano szereg osób m. i. dwóch chińskich studentów i czterech kupców chińskich.

Polepszenie się sytuacji w Chinach

Londyn, 15 września (PAT). »Times« donosi z Pekinu, że **sytuacja w Chinach o tyle się polepszyła, że złagodniał wrogi nastrój przeciwko cudzoziemcom.** Strajk w fabrykach angielskich w Szanghaju trwa jeszcze.

Dzienniki donoszą z Szanghaju, że generał **Sevang Min,** dawny przeciwnik Sun Jat Sena, **udał się z Szanghaju na południe, gdzie posiada zwolenników. Oznaczałoby to wojnę przeciwko bolszewikom w Kantonie. Mały garnizon bolszewicki w Swatau został przepędzony przez wojska dawnej armji wymienionego generała.** Prawdopodobnie będzie w Swatau otwarty ruch dla handlu.

Palestyna w obawie przed napadem Druzów

Londyn, 15 września (PAT). Działalność Druzów i ich opór przeciwko Francji, skłoniły **rząd palestyński do poczynienia zarządzeń, celem przeszkodzenia ewentualnym napadom Druzów na terytorjum palestyńskie.**

Według depeszy Żydowskiej Agencji Telegraficznej, samoloty angielskie strzegą okręgu Metullan. Urządzono tam pośpiesznie stację iskrową, aby utrzymać kontakt stały z forpocztami wojskowemi i innemi oddziałami armji.

»Times« twierdzi, że **Druzowie dowodzeni są przez byłych oficerów armji Fajsala i że wśród nich znajdują się byli oficerowie niemieccy.**

Krwawy napad Beduinów na karawanę automobilową

Berlin, 15 września (PAT). Z Bagdadu donoszą, że **11 automobilów z 60 pasażerami,** pomiędzy którymi znajdował się amerykański doradca finansowy **Pershing i dyrektor tureckiego towarzystwa naftowego, którzy jechali z Damaszku do Bagdadu, zostało napadniętych przez 100 Beduinów** w odległości około 90 mil na wschód od Damaszku. Mimo, że karawana **automobilów była eskortowana przez dwa francuskie automobile pancerne, uzbrojone w karabiny maszynowe, oraz miała asystę żołnierzy arabskich, Beduini zdołali zmusić karawanę do zawrócenia z drogi.** Jeden oficer lotn. oraz inny jeszcze oficer zostali ranieni. Ten ostatni **zmarł następnie w drodze.** Karawana dotarła o północy z powrotem do Damaszku.

Dział ekonomiczny

Sanacja Banku dla Handlu i Przemysłu

Z Warszawy donoszą:

Tymczasowy Komitet Wykonawczy wierzycieli Banku dla Handlu i Przemysłu rozpoczął swoje czynności. Przez całą sobotę obradowali członkowie Komitetu z obecnemi władzami Banku, tj. pp.: Drewnowskim, Minwiewiczem i dyr. Urbańskim.

Komitet przedstawił na tych naradach plan, który ma na celu uratowanie wierzytelności przy równoczesnej sanacji banku. Plan ten nie przewiduje ani pomocy rządu, ani Banku Polskiego. Przy tej koncepcji wierzyciele pozostawiliby na dłuższy czas swoje kapitały w Banku bez oprocentowania w zamian za akcje uprzywilejowane. Podobno wchodzi tu także w grę pomoc finansowa kół angielskich. Jeśli się komitetowi uda zjednoczyć najpoważniejszych wierzycieli, co jak się zdaje, nie napotka na trudności, wówczas byłaby nadzieja uratowania tak bardzo poważnego procentu wierzytelności, jak i samej placówki finansowej należącej ze swemi 130 oddziałami do najbardziej rozgałęzionych banków w Polsce, a nawet w Europie.

Dnia 19 bm. ma się odbyć walne zebranie akcjonarjuszów Banku dla Handlu i Przemysłu. Podobno jeszcze przed tym terminem mają się porozumieć ze sobą najpoważniejsi wierzyciele z Polski, Francji, Anglji i Gdańska tak, że walne zebranie będzie już miało do czynienia z pewną gotową organizacją.

Komitet obradował w niedzielę przez cały dzień. Wyłoniono subkomitet, do którego wchodzą pp. dyr. Mucharski, mec. Drzewiecki, p. Adolf Świeca, mec Gordziałkowski i p. Edward Dutlinger. Subkomitet ma prezesowi Rady ministrów i ministrowi skarbu p. Grabskiemu i prezesowi Banku Polskiego p. Karpińskiemu przedstawić plan działania.

Należy zauważyć, że ilość wierzycieli Banku dla Handlu i Przemysłu tylko w Polsce dochodzi do 20 tysięcy.

Wszelkie zgłoszenia wierzycieli przyjmuje Sekretarjat Komitetu codziennie od godz. 10 do 14, ul. Zielna Nr. 16.

Warszawski »Kurjer Czerwony« zamieszcza i upadku Banku dla Handlu i Przem. następujące uwagi:

Rozmach, z jakim bank ten zakładał swe oddziały, agentury, ekspozytury niemal w każdej połaci kraju, rozmach, z jakim bank ten rzucał się zagranicą, zakładając nie tyle dla istotnej potrzeby, ile chęci imponowania, sieć niepotrzebnych wcale oddziałów w krajach o walucie mocnej, z którą marka polska w żaden sposób konkurować nie była w stanie, dowodził przedewszystkiem absolutnego dyletantyzmu w sprawach gospodarczo-finansowych, a powtóre wytwarzał olbrzymie pozycje zbędnych zupełnie kosztów handlowych i niczem nieuzasadnionych.

Dyletantyzm polegał przedewszystkiem na tem, że dyrekcja nie dążyła nigdy do powiększenia rzeczywistego rezerw i logicznego skurczenia operacyj aktywnych z chwilą rozpoczęcia kryzysu tak, jak to czyniły banki, na czele których stali prawdziwi finansiści. Samowolne powiększanie pozycyj kosztów handlowych bez żadnych gwarancyj uzyskania przynajmniej równoważnika w procentach i prowizjach — było karygodnem lekceważeniem interesów akcjonarjuszy i posiadaczy wkładów, którymi bank dla celów fantastycznych operował.

Pycha i zarozumiałość, które były główną sprężyną wszelkich poczynań dyrekcji, zrobiły to, czego dziś jesteśmy świadkami. Kiedy poważne banki o większej bezwątpienia tradycji niż Bank dla Handlu i Przemysłu prowadziły politykęześrodkowania swych interesów w centralach, — Bank dla Handlu i Przemysłu występował jak Don Kichot do walki konkurencyjnej, nie przebierając w środkach, stwarzając sto kilkadziesiąt oddziałów, nie omieszkując rzucać wszędzie szumne hasła i reklamy, dziś właśnie o tyle więcej kompromitujące — leżącą w gruzach instytucję.

Echo krachu w Banku dla Handlu i Przemysłu dziś rozbrzmiewa szeroko po zagranicy i może poderwać w dużym stopniu autorytet banków naprawdę poważnych.

Jak dzienniki warszawskie donoszą, magistrat warszawski zaangażowany jest w Banku dla Handlu i Przemysłu sumą 400 tysięcy złotych, których nie zdołał wycofać.

Djarjusz ekonomiczny

— **Rokowania w sprawie traktatu handlowego polsko-niemieckiego rozpoczną się 16 b. m.**

— **Bank cukrownictwa podwyższył z dniem 11 b. m. cenę wszystkich gatunków cukru o 10 złotych na worku wagi 100 kilogramów, czyli o 10** groszy na kilogramie.

— **Minister przemysłu i handlu, Klarner, w dn. 14 b. m. rozpoczął 2-tygodniowy urlop.** Zastępczo kieruje ministerstwem przemysłu i handlu wiceminister dr Franciszek Dołężal.

— **Magistrat warszawski stracił w związku z zachwianiem się Banku dla handlu i przemysłu pół miljona złotych.**

— **Konferencja zainteresowanych przemysłowców czeskich odbyć się ma w Pradze w sprawie kontyngentu towarów czeskich, przeznaczonych na eksport do Polski** w związku z zamierzonem nowem podwyższeniem polskiej taryfy celnej.

— **Ulokowanie większych partyj zboża polskiego na targach angielskich** miało się podobno nie **udać, jak donosi prasa niemiecka.** Wiadomość ta jest, zdaje się, tendencyjna.

— **Nowy wysoki piec na produkcję ferromanganu w ilości 1.000 ton miesięcznie uruchomiła dnia 12 b. m. huta „Pokoju“** w Nowym Bytomiu na polskim Górnym Śląsku.

— **Rząd sowiecki zniósł wszelkie ograniczenia eksportowe w dziedzinie produkcji rolnej** z powodu dobrych urodzajów.

— **Stały konsulat turecki we Lwowie** postanowiło utworzyć tureckie ministerstwo spraw zagranicznych.

— **Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał do dnia 10 b. m. na cele budowlane 515 pożyczek na sumę 23.1 mil. złotych.**

DZIAŁ GIEŁDOWY

Kraków, 15 września.

Po wczorajszem ożywieniu, zapanowała na dzisiejszem zebraniu ogólna dżuma. Zaledwie trzema papierami robiono, reszta w zupełnem zaniedbaniu. Brak płynnej gotówki od dłuższego czasu w znacznej mierze przyczynił się do obecnej sytuacji na rynku efektów. Jedynie Bank Małopolski w poszukiwaniu po kursie zwyżkowym. Tendencja słabsza, ruch ospały.

Na pogiełdziu nie doszło do transakcyj.

Na rynku walutowym i dewizowym tendencja nieco słabsza. — Oficjalnie nie robiono żadnych transakcyj.

Dolar gotówkowy nieoficjalnie 6.15—6.18.

Ceduła kursowa giełdy krakowskiej

15 września 1925	Transakcje w złotych dziś	Transakcje w złotych 14/IX
Pol. Bank przem. I—VIII	—	—
Bank Hipoteczny I—VIII	—	—
„ Małopolski	0·23	—
Ziem. Bank kred. I—IX	—	—
Powsz. Bank kred. I—V	—	—
Bank zw. sp. zar. I—XI	6·25	—
Pol. Tow. handlowe I—V	—	0·18
Impex I—V	—	—
Pharma I—III	—	1·20
Polski Głob I—IV . . .	—	—
Żegluga Polska I—III .	—	—
Zieleniewski I—IV . . .	—	11·00
Cegielski I—IX	—	12·50
Trzebinia I—IV	0·26	0·30
Pocisk I—III	—	—
Parowozy I—III	—	—
Automotor I—II	—	—
Górka I—III	—	11·25
Siersza I—IV	—	—
Tepege I—IV	—	0·50
Polska Nafta I—III . .	—	0·22
Pokucie I	—	—
Pezet I—IV	—	—
Strug I	—	—
Niemojowski I	—	—
Tłuszcze Trzebinia I—II	—	—
Azot	—	—
Elektrow. Siersza I—IV	—	—
Ćmielów I—II	—	—
Krakus I—VI	—	—
Chodorów I—V	—	2·60—2·75
Chybie	—	—
A. Piasecki	—	1·35—1·40

Papiery dywidendowe w Warszawie

z dnia 15 września 1925 r.

AKCJE:	W złotych Transakcje
Bank Handlowy	8·00
Parowozy	0·19
Starachowice	0·93
Żyrardów	5·40
Haberbusch	4·2)
Chodorów	2·65
Nobel	1·25

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 15 września. Z powodu przerwania połączenia telefonicznego z gmachem giełdy w Wiedniu, nie otrzymaliśmy dziś kursów giełdowych.

Giełda zurychska

Zurych, 15 września. (PAT). Zamknięcie giełdy. Paryż 24.45, Londyn 25.12, Nowy Jork 5.18.2, Belgja 22.80, Włochy 21.40, Hiszpanja 75.25, Holandja 208.40, Berlin 1.23.3, Wiedeń 73.05, Sztokholm 139, Oslo 110, Kopenhaga 128, Sofja 3.75, Praga 15.25, Warszawa 87.50, Budapeszt 0.72.6, Białogród 9.24, Ateny 7.60, Konstantynopol 2.94, Bukareszt 2.55, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 208.50. Tendencja spokojna.

Po zamknięciu kroniki

WYKOLEJENIE SIĘ POCIĄGU. Z Katowic donoszą, że 12 b. m. o godzinie 20 pociąg towarowy Nr 1886, przyjeżdżający ze strony Ligoty, przy wjeździe na dworzec przetokowy, wykoleił się prawdopodobnie z powodu mylnego przełożenia zwrotnicy, wskutek czego trzy wagony, w których znajdowały się różne towary, uległy zupełnemu zniszczeniu. Wypadku z ludźmi nie było.

Listy z kraju

Tarnów, 11 września.

(Statystyka szkół średnich. — O nadużycie władzy urzędowej. — Ze sportu.)

Z powodu rozpoczęcia roku szkolnego warto rzucić okiem na statystykę młodzieży w szkołach średnich. I tak do gimnazjum I. zapisało się uczniów 602, do drugiego 510, do trzeciego koło 307, a do seminarjum nauczycielskiego męskiego 245. Pewien ubytek młodzieży, szczególnie w gimnazjum I, należy przypisać wpływom wojny, która w r. 1915 bardzo wiele ofiar zabrała wśród dzieci. Toteż pierwsze klasy w wymienionych zakładach przedewszystkiem mają stosunkowo małą frekwencję.

Przed sądem okręgowym, jako Trybunałem sądu przysięgłych, odbyła się rozprawa karna przeciw Karolinie Idzikównie o nadużycie władzy urzędowej. Rozprawie przewodniczył sędzia okr. Jahna, jako wotanci zasiadali s. o. Siudut i s. o. Jek, oskarżał prok. Kuc, bronił adw. dr. Kozłowski. Według aktu oskarżenia Idzikówna w roku 1923 i 1924, jako substytutka pocztowa i kierowniczka agencji poczt. w Wiercanach koło Sędziszowa nadużyła powierzonej sobie władzy w ten sposób, że listy amerykańskie, adresowane do okolicznych mieszkańców otwierała, dolary z nich wyjmowała, poczem zaklejone listy oddawała adresatom. Cenzura Idzikówny była tak ścisła, że na poczcie w Wiercanach żaden list amerykański nie doszedł rąk adresata z pełną zawartością. Wypadków takich akt oskarżenia obejmował 27, a poszkodowanymi byli przeważnie niezamożni włościanie. Idzikówna wyparła się zarzuconych jej czynów, pomimo, że poszkodowani dolarów nie otrzymali, a funkcjonarjusze sortowni na poczcie lwowskiej zeznali, że wśród należycie zalepione do Wiercan dochodziły. W niektórych wypadkach oskarżona dopisywała w listach, że dolary dojdą w następnych przesyłkach.

Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli postawione pytania jednogłośnie zaprzeczyli, wobec czego przewodniczący trybunału ogłosił wyrok uwalniający. Powyższa rozprawa budziła żywe zainteresowanie.

W jednym z ostatnich dni odbyły się u nas zawody footballowe reprezentacyjnych drużyn Tarnowa i Krakowa. Zawody te po raz pierwszy w Tarnowie były prowadzone według nowego systemu gry. Do pauzy gra wówczas równorzędnie, po pauzie nastąpiła silna przewaga Krakowian, spowodowana błędnem zestawieniem składu drużyny tarnowskiej. W drużynie tej widocznym był brak dwóch graczy: prawego skrzydłowego i lewego łącznika, którzy są bezkonkurencyjni na naszym gruncie. Drużyna krakowska grała bez zarzutu, na szczególną uwagę zasługują pp. Ptak, Meller i Dłużniak, z tarnowskich zaś Ziemian i Skwirut. Cracovia wygrała w stosunku 7:0. Publiczność dopisała.

Nowy Targ we wrześniu.

(Katastrofa opadów atmosferycznych. — Jak rząd traktuje powiat. — Nieużytki. — Potrzeby ludności. — Kornik na wytępieniu.)

Ustawiczne opady atmosferyczne beznadziejnej jesieni budzą poważne refleksje. Jakkolwiek żniwa zapowiadały się dobrze, to ostatnie deszcze są wprost katastrofalne dla mieszkańców powiatu, który znajduje się w przededniu klęski głodowej, jeżeli rząd nie pospieszy z pomocą. A rząd prawdziwie po macoszemu traktuje nasz powiat. Pomimo starań posłów, rząd nic nie robi w kierunku konserwacji dróg i mostów.

Również piekąca sprawa regulacji górskich potoków i Dunajca zupełnie jest w zaniedbaniu, skutkiem czego powodzie niszczą corocznie plony, zasiewy, mosty i drogi, oraz zasypują grunta nadbrzeżne kamieniami, tworząc rozległe nieużytki.

Tych nieużytków w naszym powiecie są tysiące hektarów. Należałoby je zmeljorować lub przynajmniej zalesić. Np. obok naszego miasta ciągnie się las gminny t. zw. „Bór" sosnowy na terenie bagnistym, który wymaga bezzwłocznego osuszenia, gdyż w przeciwnym razie ten ostatni zasiąg sceny zginie. Również należałoby uregulować 400 morgów torfowisk t. zw. Czerwonem, eksploatowanych nieracjonalnie przez włościan.

Nowotarżanom, u których istnieje wielki głód ziemi, co widać po niszczeniu dawnych zrębów, zamienianych na pastwiska, należałoby nabycie ziemi ułatwić, tymczasem zaś należy obdzielić ludność sztucznemi nawozami celem poprawy urodzajności gleby.

W lasach tatrzańskich konieczną jest sprawa uregulowania serwitutów paszy, gdyż w przeciwnym razie bydło i owce zniszczą wszelkie kulturę. Na wzór meljoracji połonin w Karpatach, rząd mógłby zmeljorować hale, aby dać ludności tyle paszy, ile potrzeba.

Wkońcu należy nadmienić, że dzięki energji i zabiegom radcy leśn. p. Jarmulskiego słynny tatrzański kornik już jest na wytępieniu; mimo to dalsza czujność i opieka władz są konieczne, a przedewszystkiem zalesienie około 1000 hektarów, zniszczonych od lat szeregu.

Ze sportu

MISTRZOSTWO POLSKI W PIŁCE WODNEJ W KRAKOWIE.

Jutrzenka—Cracovia 8:1 (2:1).

Do pauzy gra Jutrzenka tylko w piątkę, Cracovia w komplecie. Już w pierwszych chwilach Peiper zdobywa dla Cracovii pierwszą bramkę. Ataki Cracovii nie ustają, ale mimo tego zdobyła Jutrzenka dwie bramki. Po pauzie Jutrzenka w komplecie atakuje prawie bez przerwy. Ku końcowi Cracovia była całkiem osłabiona, a po ostatniej bramce zostało zaledwie trzech zawodników z Cracovii na placu.

Jutrzenka zdobyła zaszczytne mistrzostwo Polski w piłce wodnej na rok 1925-6 dzięki wyższej klasie swych pływaków, Cracovii zaś przypadło w udziale drugie miejsce.

A. Z. S. (Warszawa) — Makkabi 3:0 walk-ower. Drużyna Makkabi nie stawiła się, wobec czego trzecie miejsce przypadło AZS-owi bez walki.

Hakoah (Bielsko)—A. Z. S. (Kraków) 2:0 (1:0). Zawody o nagrodę pocieszenia zdobyła dość łatwo Hakoah z Bielska. Z drużyny AZS wyróżnił się bramkarz, który uratował swą drużynę od większej jeszcze klęski.

Organizacja zawodów bardzo dobra, ogrzewanie sztuczne parą zimnej wody nie odniosło jednak skutku, w każdym razie dobre intencje organizatorów zawodów należy z uznaniem podkreślić.

ZAWODY PŁYWACKIE W BUDAPESZCIE.

Budapeszt, 13 września. Dziś zakończyły się tu zawody pływackie. W pływaniu na 100 metrów zwyciężył Baranyi 1:0,1, ustanawiając w ten sposób nowy rekord węgierski, drugi Gaborfi 1:0,2,8, trzeci Heinrich Lipak 1:0,3. W pływaniu na pierścień 100 metrów zwyciężył Rademacher 1:18,8 przed Jungiem 1:21,4. W wyścigach na 200 metrów zwyciężył Heinrich 2:27,4, drugi Bitske 2.34.

PIĘCIOBÓJ LEKKOATLETYCZNY O MISTRZOSTWO KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU LEKKOATLETYCZNEGO.

W dniu wczorajszym odbył się na boisku Makkabi pięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo Krakowskiego Związku Lekkoatletycznego, do którego zgłosiło się tylko siedmiu zawodników. W kombinowanych tych zawodach lekkoatletycznych, składających się z rzutu dyskiem, oszczepem, skoku w dal i biegu na 200 i 1500 metrów, zwyciężył Pobóg (Cracovia), zdobywając 2.476:320 punktów, co stanowi rekord krakowski. Dalsze miejsca zajmują: 2) Irbich (Cracovia) 2.464:935 punktów, 3) Florkiewicz (Cracovia) 2.461:595 punktów, 4) Masny (Cracovia), 5) Lech (Cracovia), 6) Traka (AZS) i 7) Pelc (Kółko Młodzieży Akad.)

ZWYCIĘSTWO FRANCUSKICH LEKKOATLETÓW W CZECHACH.

Praga, 12 września. Przedstawiciele francuskiej lekkiej atletyki, którzy brali w niedzielę i we wtorek udział w zawodach w Budapeszcie, zaś onegdaj w Wiedniu, zmierzyli się wczoraj z czechosłowackimi lekkimi atletami. Francuzi zwyciężyli we wszystkich zawodach, z wyjątkiem biegu na 1500 metrów.

Wyniki dnia dzisiejszego były następujące: bieg na 100 m: 1) Cator 11,1; 2) Linka (Sparta) 11.4. Bieg na 400 m: 1) Jousse (Paryż) 51.2; 2) Wolff (Sparta) 52; 3) Simek (Slavia). Bieg na 1500 m: 1) Drozda (Kolin) 4:07,4; 2) Baraton (Paryż) 4:0,8 3) Schindler (Sparta). Bieg na 5000 m: 1) Norland (Paryż) 15:38; 2) Wohralik (Czechosłowacja) 15:42,4 (lepszy niż rekord czechosłowacki); 3) Goude (Paryż).

TURNIEJ TENNISOWY WE LWOWIE.

W dniu 12 bm. rozegrany został tutaj turniej Lwowskiego Klubu Tennisowego z następującymi wynikami: w grze pojedynczej panów o puhar W. A. C. zwyciężył Władysław Kuchar, bijąc Z. Stahla w stosunku 6:8, 6:2, 3:6, 6:2 i 7:5. W grze pojedynczej pań zwyciężyła p. Wróblewska, bijąc p. Kruczkiewiczównę 6:3 i 6:2. W grze pojedynczej panów drugiej klasy zwyciężył A. Stahl.

Z Targów Wschodnich

Lwów, 12 września.

PAROWÓZ POLSKI. Pierwsza fabryka lokomotyw w Chrzanowie wystawiła na tegorocznych Targach Wschodnich świetnie się reprezentujący parowóz zbudowany całkowicie w warsztatach fabryki z materjałów krajowych i rękami polskiego robotnika. Parowozów takich wspomniana firma wyprodukowała już 57. Wszystkie kursują na linjach polskich. Jest rzeczą zrozumiałą, że parowóz polski na Targach Wschodnich cieszy się olbrzymiem powodzeniem, ściągając zwiedzających, którzy zazwyczaj nie szczędzą wysiłku i po drabince przenikają do wnętrza olbrzyma, aby zbliska przyjrzeć się jego precyzyjnie wykonanej konstrukcji.

WYSTAWA URZĄDZEŃ MIEJSKICH. Wystawa ta mieści się w specjalnie zbudowanym w tym roku pawilonie Związku miast polskich. Wystawa obejmuje eksponaty największych miast polskich z Warszawą na czele. Poza Warszawą w wystawie biorą udział następujące miasta: Lwów, Poznań, Kraków i Łódź. Wypada stwierdzić, że wszystkie eksponaty stoją na wysokim poziomie, dając pojęcie o natężeniu polityki municypalnej w Polsce i spełniając w ten sposób doniosłą rolę propagandową zarówno względem swoich jak i obcych, licznie zwiedzających pawilon Związku miast polskich.

DZIAŁ WOJSKOWY na V-tych Targach Wschodnich przedstawia się bardzo okazale. Poza takiemi formami w zakresie przemysłu wojennego, jak „Pocisk" i „Nitrat" w tegorocznych Targach Wschodnich bierze udział intendantura wojskowa, oraz polskie wytwórnie samolotów, które wystawiły całkowicie w Polsce zbudowane aparaty lotnicze. Dział wojskowy na Targach budzi zrozumiałe zainteresowanie ,wykazując wobec swoich i obcych gotowość Polski do obrony swych granic i pokojowego rozwoju stosunków gospodarczych.

FREKWENCJA ZWIEDZAJĄCYCH. Mimo nieustalonej pogody, która szczególnie dała się we znaki w dzień otwarcia tegorocznych Targów Wschodnich, frekwencja zwiedzających jest bardzo dobra. Pierwsza niedziela targowa przy pomyślnej pogodzie, dała wyniki wręcz doskonałe, dnia tego bowiem Targi zwiedziło za biletami płatnymi przeszło 10.000 osób. Następne dni również dały pomyślne wyniki. Przeciętnie zwiedza Targi około 8000 dziennie za biletami płatnemi, z uwzględnieniu zaś licznych wycieczek, przybywających z całej Polski, które korzystają z ulgowego wstępu oraz licznych gości ,liczbę powyższą wypadnie podnieść do 10.000.

Informacje przemysłowe i handlowe

MONOPOL TYTONIOWY. Ogłoszono rozporządzenie ministra skarbu z dnia 18 sierpnia 1925 r. w sprawie wykonania ustawy z dnia 1 czerwca 1922 r. o monopolach tytoniowych.

Byłe prywatne fabryki wyrobów tytoniowych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej zlikwidowane w drodze karnej, lub z powodu niestosowania się do obowiązujących przepisów (nieuiszczenie opłaty za stały dozór skarbowy, bezczynność i t. p.) lub też zlikwidowane dobrowolnie, do których to fabryk nie miało zastosowania postanowienie art. 56 ustawy z dnia 1 czerwca 1922 roku o monopolu tytoniowym, a w których posiadaniu są jeszcze obecnie maszyny, narzędzia i materjały, służące bezpośrednio do fabrykacji wyrobów tytoniowych winny przed 30 września 1925 r. przedłożyć dyrekcji polskiego monopolu tytoniowego za pośrednictwem inspektorów kontroli skarbowej wykazy tych przedmiotów. Wykazy te winny być zatwierdzone co do ścisłości i wiarogodności przez inspektora kontroli skarbowej, na którym ciąży obowiązek dopilnowania ścisłego sporządzenia wykazów i terminowego ich przedłożenia.

Do wykazów winna być dołączona prośba o wykupno przez polski monopol tytoniowy przedmiotów wymienionych lub też o zezwolenie na wywóz tych przedmiotów za granicę. W razie braku zgody ze strony właściciela fabryki na cenę proponowaną przez polski monopol tytoniowy, przedmioty te winny być własnym kosztem i staraniem właścicieli fabryk w terminie do dnia 15 lutego 1926 r. wywiezione zagranicę lub w inny sposób usunięte z obiegu wewnątrz kraju.

Posiadanie lub przechowywanie maszyn, narzędzi i materjałów, służących bezpośrednio do fabrykacji tytoniowych oraz gotowych wyrobów tytoniowych po terminie, oznaczonym w par. 3 niniejszego rozporządzenia karane będzie po myśli art. 38, względnie 35 ustawy z dnia 1 czerwca 1922 r. o monopolu tytoniowym.

IMPORT DO BIAŁEJ RUSI. Konsulat Polski w Mińsku komunikuje, że następujące towary polskie mogłyby znaleźć dobry rynek zbytu na Białej Rusi: Towary włókiennicze, narzędzia rolnicze, maszyny i wszelkie techniczne aparaty, chemikalja, medykamenty, kosmetyki, cukier. Ze swej strony Białoruś eksportuje: drzewo, szczecinę, len, smary i jaja. Wszystkie tranzakcje dokonują się przez Komisarjat Ludowy dla Handlu Zewnętrznego w Moskwie i jego przedstawicieli zagranicą. Przedstawiciel na Polskę urzęduje w Warszawie przy poselstwie sowieckiem.

NAGRODY ŚLĄSKIEJ WYSTAWY OGRODNICZEJ W KATOWICACH. Z Katowic donoszą 14 bm: Wczoraj odbyło się rozdanie nagród na śląskiej wystawie ogrodniczej w Katowicach. Rozdano trzy pierwsze nagrody śląskiej Izby rolniczej, trzy nagrody związku polskich zawodowych ogrodników na Śląsku, 15 dyplomów honorowych, oraz kilkanaście listów pochwalnych. Pierwszą nagrodę Śląskiej Izby rolniczej za zasługi około ogrodnictwa śląskiego otrzymał p. Ludwik Leopold z Królewskej Huty, drugą ks. dziekan Jan Budy z Górnego Międzyrzecza pod Bielskiem, za sadownictwo. Trzecią ogrody szrederowskie w Katowicach za najlepsze ogrody działkowe. Dyplomy honorowe między innemi otrzymali: znany ogrodnik Stanisław Schauer z Białej-Bielska za kwiaty i sztukę dekoracyjną, zarząd dóbr hr. Potockich w Krzeszowicach za owoce, jarzyny i kwiaty. (Jeden dyplom za 13 gatunków znakomitych win owocowych, drugi dyplom za owoce). Adolf Wesołowski w Katowicach za hodowlę pieczarek, Stanisław Jastrzębski z Częstochowy za nasiona i kwiaty, pawilon miechowsko-pińczowski za owoce, warzywa i nasiona, rolnik Antoni Hess z G. Międzyrzecza za owoce, ogrodnicy śląscy Ernest Szklorz, Halster, Weidel, Piwowarski, Jasiczek, Nelischer za warzywa i kwiaty. Krajowy zakład wychowawczy w Cieszynie za kwiaty, warzywa, owoce, sen. Kowalczyk i Jan (Katowice), za warzywa, owoce, sen. Kowalczyk i Jan (Katowice), za warzywa, ogródki działkowe z Rudy i Ogrody kopalniane Giszowice w Królewskiej Hucie, wreszcie ogrodnicy Heńce i Hejnisz za konserwy i warzywa.

Wystawa zademonstrowała między innemi niesłychane bogactwo powiatu pińczowskiego i miechowskiego, produkujących tysiące wagonów nie tylko zboża, ale owoców ,warzyw i nasion przeznaczonych na eksport. Wystawa była zwiedzana przez bardzo liczną publiczność.

Pomnik powstańców z roku 1863

Z miejscowości Ciepliny w powiecie kolskim donoszą:

Przy udziale tysiącznych uczestników, kilkunastu straży ogniowych: z Przedcza, Izbicy, Kłodawy, Krośniewic, Dąbrowic, wielu stowarzyszeń, związków, korporacyj z powiatu włocławskiego, kolskiego, oddziału wojska 37 p.p. pod komendą maj. Lisockiego z Kutna, oraz przedstawicieli kujawskiego Związku weteranów 1863 r. na czele z pp. Kosińskim i Kostrzewą, odbyło się uroczyste odsłonięcie i poświęcenie pomnika na grobie bohaterów 1863 r., poległych pod Cieplinami.

Po przecięciu wstęgi przez p. starostę pow. kolskiego, ukazał się oczom zgromadzonych pomnik, wybudowany z granitu polnego, dzięki inicjatywie i zabiegom p. Marjana Nagabczyńskiego. Poświęcenia pomnika dokonał dziekan z Izbicy, ks. kan. Chytrzyński, w asyście licznie przybyłego duchowieństwa; podczas konduktu: „Libera me Domine", okolicznościowe pieśni wykonały chóry z Przedcza i Brdowa. W imieniu rządu powitał zebranych starosta kolski, p. Feliks Wilski, następnie w podniosłych słowach przemówił ks. proboszcz Jarosiński z Brdowa, poczem p. Marjan Nagabczyński w dłuższem przemówieniu odtworzył obraz walk powstańczych oraz potyczki, stoczonej pod Cieplinami dnia 10 lutego 1863 r. pod wodzą Kazimierza Mielęckiego, wojskowego dowódcy województwa mazowieckiego, z kolumną rosyjską. Oddział Mielęckiego liczył około 500 ludzi, przeważnie Łęczycan, Gostyniaków i Kujawiaków, wśród których kilkudziesięciu ochotników, dzieci prawie, poniżej lat 15. Podczas walki powstańcy stracili 18 zabitych, między poległymi byli: Juljusz Erlicki, młodzieniec wielce zasłużony dla organizacji i inni. Moskale stracili 17 żołnierzy i byli odparci w kierunku Włocławka.

Wojsko, obecne podczas uroczystości, dało trzykrotną salwę, orkiestry odegrały hymn narodowy a chóry odśpiewały „Rotę". Po przemówieniu p. Nowackiego z Brdowa, nastąpiła defilada: wojska, straży ogniowych, straży leśnej i wszystkich stowarzyszeń i związków, którą przyjmował maj. Lisocki z p. starostą Wilskim w otoczeniu weteranów. Cały las sztandarów i transparentów pochylił się przed prochami wielkich bojowników za wolność ojczyzny.

Sprzedaż kokainy w Paryżu

Policja paryska liczy w swym składzie t. zw. „brigade mondaine", której głównem zadaniem jest ściganie tajnego handlu narkotykami, zaś w pierwszym rzędzie kokainą. Główną podporą tej brygady są „3 M.". Tak nazywają się w skróceniu w potocznej mowie inspektorowie tej brygady: Mayzaul, Mehat i Malvaisin.

Od dłuższego czasu 3 M. podejrzywali o uprawianie handlu kokainą pewną kwieciarkę, której kram z kwiatami stoi w szeregu obok innych podobnych pod kościołem Madeleine od strony wielkich bulwarów. Wśród kolegów i koleżanek, kwieciarki owa znaną jest po dprzydomkiem, wcale poetycznym, „Geranjum Roza". Dla upewnienia się tedy w swych podejrzeniach, 3 M. roztoczyli nad Geranjum dyskretny nadzór. — Przed kilku dniami z nadejściem nocy, Geranjum wsiadła do dorożki samochodowej, atoli zamiast w środku, zajęła miejsce obok szofera, znanego pod przydomkiem Tintin. — Taksi rozpoczęło wędrówkę po Montmartrze, zatrzymując się przed restauracjami i dancingami. Za każdym razem szofer schodził na chodnik, ale przedtem Garanjum pilnie ściskała mu rękę. Na chodniku Tintin zaczepiał kljentów nocnych lokali, proponując im odwiezienie, kiedy zaś zorjentował się, że zaczepiony jest amatorem kokainy, proponował mu sprzedaż tego narkotyku, zwanego w potocznej mowie „coco".

Operacje te trwały do godziny 2-giej w nocy. O tej porze 3 M., którzy przez cały czas nie spuścili z oka podejrzanej pary, uznali, że dowód jest wystarczający i aresztowali szofera oraz kwieciarkę. Tintin odstawił swoje taksi do garażu a potem powędrował do więzienia, zaś Geranjum, która sama nie sprzedawała narkotyku, oskarżona jest jedynie o współudział w niedozwolonym handlu, odpowie z wolnej stopy. — Podczas aresztowania znaleziono przy obojgu większe ilości „coco".

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej — w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10
Rządca drukarni L. K. Górski.